

ŻYCIĘ

UNIWERSYTECKIE

ISSN 1231-8825

Nr 4 (60)



KWIECIEŃ 1998



*Wszystkim Czytelnikom życzymy
zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych*

CENA 2 ZŁ

Premier Jerzy Buzek po raz kolejny był gościem Rektora Stefana Jurgi 27 marca 1998 r.

23 marca 1998 ukonstytuowała się w Poznaniu Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna w składzie:

Prof. dr hab. Stanisław Chwirot (Uniwersytet Mikolaja Kopernika) - przewodniczący

Prof. dr hab. Joachim Cieplik (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) - zastępca przewodniczącego

Prof. dr hab. Wojciech Witkowski (Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej) - zastępca przewodniczącego,

Prof. dr hab. Wiesław Puś (Uniwersytet Łódzki)

Prof. dr hab. Janusz Grzelak (Uniwersytet Warszawski)

Prof. dr hab. Zofia Ratajczak (Uniwersytet Śląski)

Dr Mirosław Krajewski (Uniwersytet Gdański)

Prof. dr hab. Krystyna Borecka (Uniwersytet Opolski)

Prof. dr hab. Zdzisław Chmielewski (Uniwersytet Szczeciński)

Prof. dr hab. Tadeusz Marek (Uniwersytet Jagielloński)

Prof. dr hab. Zdzisław Latajka (Uniwersytet Wrocławski)

Prof. dr hab. Michał Gnatowski (Uniwersytet Białostok)

Ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek (Katolicki Uniwersytet Lubelski)

Ks. prof. dr hab. Kazimierz Kloskowski (Akademia Teologii Katolickiej)

Ks. prof. dr hab. Adam Kubiś (Papieska Akademia Teologiczna).

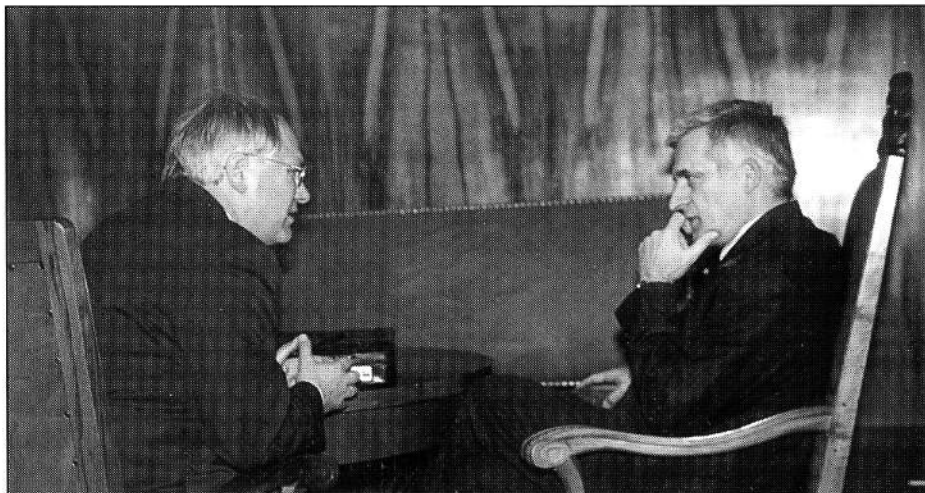
Sekretarzem UKA został prof. dr hab. Maciej Kozierowski z Wydziału Fizyki UAM.

Rankingi polskich uczelni ogłaszane w prasie mają różne podstawy i różną prezentują wiarygodność. Ale rola ośrodków naukowych w Polsce i ich układ regionalny bywa przedmiotem dociekań samych naukowców. Obiektywne dane do uszeregowania uczelni pod względem różnych kryteriów znaleźć można w wydanej ostatnio, interesującej książce „Struktura przestrzenna nauki w Polsce” prof. Zbyszka Chojnickiego i prof. Teresy Czyż z Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej UAM.

Wśród stypendystów Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej '98 znaleźli się Piotr Tryjanowski i Grzegorz Tomasz Ziółkowski z UAM.

Jak już informowaliśmy, Rada Miasta Poznania ustanowiła stypendia dla młodych badaczy (którzy nie

Z posiedzenia UKA, 23 marca br.



Rozmowa w cztery oczy, 27 marca br.

Fot. Zbigniew Skibniewski

przekroczyli 30 roku życia) z poznańskiego środowiska naukowego. Będą one przyznawane począwszy od roku bieżącego. Zachęcamy wszystkie wydziały UAM do wysuwania swoich kandydatów i złożenie wniosków u prorektora prof. Stanisława Lorencza - do 28 kwietnia br. We wniosku należy przedstawić dotychczasowe osiągnięcia kandydata oraz jego plany badawcze. Stypendia przyznaje Kapituła Nagrody Naukowej Miasta Poznania, w wysokości nie przekraczającej połowy Nagrody Miasta Poznania.

W Życiu Uniwersyteckim Nr 7-9/97 błędnie podaliśmy - w tytule wspomnienia i pod zdjęciem - datę urodzin Profesora Michała Witkowskiego ur. 1927 roku, jak to prawidłowo informował zamieszczony w numerze tekst. Przepraszamy!

Postępują przygotowania do Poznańskich Dni Nauki i Sztuki przewidzianych od 15 do 17 października 1998.

Profesorowie zwyczajni otrzymają od 1 kwietnia br. podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 200 zł, adiunkci 110 zł, asystenci 80 zł, pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi 80-90 zł. Więcej szczegółów na temat porozumienia w sprawie zasad podwyżek wynagrodzeń w UAM zawartego przez JM Rektora ze związkami zawodowymi - w następnym numerze.

Fot. Zbigniew Skibniewski



Ukazała się nowa książka z serii „Humanistyka i pleć” - „Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś” pod red. Elżbiety Pakszys i Danuty Sobczyńskiej. Promocja pracy odbyła się w ramach sympozjum „Różne oblicza feminizmu”.

Ośrodek Badań i Edukacji Europejskiej założony przez dr. Zbigniewa Czachóra z INPiD UAM ma atrakcyjne plany upowszechniania problematyki integracji europejskiej. Podajemy adres: 60-833 Poznań, ul. Mickiewicza 19, aktualny telefon - 0-61 / 8476880.

Wystawę pięknej fotografii przyrodniczej „Przebudzenie” oglądać było można w drugiej połowie marca w Coll.Maius. Ekspozycję organizował Dziekan Wydziału Biologii UAM i Związek Polskich Fotografów Przyrodniczych - Okręg Wielkopolska.

Powodzeniem cieszą się ostatnie informatory o Uniwersytecie, zwłaszcza ich wersje obcojęzyczne, pomocne w przedstawieniu uczelni gościom zagranicznym. Są one rozprowadzane na wydziałach.

Uwaga brydżystów! Marcowy numer „Informatora Wydziałowego” matematyków przynosi m.in. interesujący artykuł „Matematyka i komputery w brydżu”, którego autor, dr Krzysztof Jassem, jest zdobywcą drużynowego mistrzostwa Polski w brydżu sportowym w ub. r. i srebrnym medalistą na Mistrzostwach Świata Teamów w Tunezji.

Za naszym pośrednictwem prof. dr hab. Wojciech Niedbała składa podziękowanie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej za sfinansowanie w ramach programu SUBIN '97 zakupu części optycznych do mikroskopu OLYMPUS (za równowartość 3116 DEM) dla Zakładu Toksykologii i Ekologii Zwierząt Wydziału Biologii UAM.

Jak donosi „Gazeta Średzka” (z 26 III 1998), prof. dr hab. Bolesław Andrzejewski z UAM będzie fundatorem corocznej nagrody dla najlepszego humanisty z Liceum Ogólnokształcącego w Środzie Wlkp. Zapowiedź nagrody została ogłoszona przez Profesora podczas spotkania z licealistami 18 marca br. Profesor Andrzejewski, kierownik Zakładu Historii Filozofii Współczesnej Instytutu Filozofii Uniwersytetu, jest absolwentem tej szkoły. Dał przykład godny naśladowania!

E.S.

ŻYCIE UNIERSYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik

Nr 4 (60) - Kwiecień 1998 r.

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Janusz Bekas, Danuta Chodera, Iwona Markuszewska, Ryszard Pawlak, Romuald Polczyński, Anna Witczak, Jan Zahabski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolportaż, skład komputerowy)

Okładka

Promocja Edukacyjna '98
w Auli UAM

Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji
60-567 Poznań

ul. Szamarzewskiego 89 AB p. 39
tel./ fax 0-61 / 847 64 61, wew. 340

Oprac. graficzno-techniczne
Redakcja

Usługi poligraficzne
Drukarnia Poznańska Sp. z o.o.

Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM Poznań

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 31 marca 1998 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825

5-lecie Czytelni
Niemieckiej

Nie tylko Bertolt Brecht



Uroczystość jubileuszowa w Bibliotece Uniwersyteckiej. Fot. Zbigniew Skibniewski

Po pięciu latach, które upłynęły od dnia otwarcia w Bibliotece Uniwersyteckiej Czytelni Niemieckiej nie ma już wątpliwości, że właśnie w Poznaniu placówka taka jest bardzo potrzebna. Nie tylko naukowcom, studentom, ale licznemu w mieście środowisku ludzi, interesujących się kulturą, a zwłaszcza literaturą niemiecką.

To była inicjatywa dwóch stron. Rząd RFN, za pośrednictwem Instytutu Goethego w Monachium i Inter Nationes w Bonn ufundował księgozbiór, zakupił kasety video i magnetofonowe, opłacił prenumeratę gromadzonych czasopism. Władze UAM udostępniły Czytelnię - w centrum miasta przy ul. Ratajczaka - lokal, opłaciły też jej personel.

1 marca 1993 zapisano pierwszych czytelników. Do końca miesiąca było ich 164, a pod koniec roku już 470. Obecnie 2 tys. osób regularnie korzysta ze zbiorów Czytelni. Ciągłe najliczniejszą grupę stanowią studenci Instytutu Filologii Germańskiej UAM, studenci lingwistyki stosowanej i Kolegium Języków Obcych. Przybywa jednak czytelników z innych szkół wyższych, m.in. z Akademii Ekonomicznej, Akademii Wychowania Fizycznego, prywatnych szkół licencjackich. Do gmachu przy ul. Ratajczaka zaglądają coraz częściej licealiści przygotowujący się do olimpiad z języka niemieckiego i egzaminów wstępnych na studia.

Czytelnia, w przeciwieństwie do wielu podobnych placówek uczelnianych, jest dostępna dla każdego. Do jej rejestru wpisano zarówno nauczycieli, jak i biznesmenów, emerytowanych pracowników nauki i pisarzy, także zawodowych tłumaczy.

Powiększają się zbiory. Księgozbiór, liczący w pierwszym roku 2500 woluminów, już się podwoił. Samych podręczników do nauki języka niemieckiego jest sto kilkadziesiąt. Zamiast 25 tytułów czasopism, gromadzonych w pierwszym roku, dostępnych jest teraz blisko 50. Część zbiorów wypożycza się do domu.

Sowo drukowane uzupełnia 560 kaset magnetofonowych i 400 video. Najnowszy nabytek Czytelni, to komputer z drukarką oraz wieża do odtwarzania płyt kompaktowych. Zakupy finansował rząd RFN.

Pięciolecie działalności Czytelni Niemieckiej obchodzono bardzo uroczysto, a okolicznościowy program spotkania wybiegł poza ramy oficjalnych wystąpień.

20 marca do gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przybyli m.in. attache kulturalny pani Alice Thommes, dyrektor Instytutu Goethego w Warszawie dr Peter C. Seel, konsul honorowy RFN w Poznaniu Krzysztof Twardowski. Gospodarzy reprezentowali: rektor UAM prof. Stefan Jurga, prorektor prof. Przemysław Hauser, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Artur Jazdon.

Witając zebranych rektor S. Jurga serdecznie podziękował wszystkim, którzy uczestniczyli w uruchomieniu Czytelni, a dzisiaj z pełnym oddaniem pracują, zapewnijając jej powszechne uznanie.

Alice Thommes wyraziła radość, że inicjatywie niemieckiej wyszły naprzeciw władze Uniwersytetu, udostępniając Czytelnię lokal i delegując do pracy dobrych specjalistów.

Konsul Krzysztof Twardowski widzi Czytelnię jako jedno ze źródeł informacji o współczesnych Niemczech, z którego chce korzystać przede wszystkim młode pokolenie.

Dr Peter C. Seel przypomniał, że poza Poznaniem istnieją Czytelnie Niemieckie we Wrocławiu, Szczecinie i Katowicach. W Europie Środkowo-Wschodniej jest ich 20, a ogółem - 40. Dr P. C. Seel złożył na ręce dyr. A. Jazdona podziękowanie dla pracowników Czytelni, życząc już nie 5 następnych, lecz 50 lat owocnej i pożytecznej pracy. Czytelnię kieruje od 1995 roku mgr Zuzanna Sikorska, współpracuje z nią dr Janina Dydowicz. Od

początku opiekunem naukowym placówki jest prof. Hubert Orłowski.

Potem zaczęła się część mniej oficjalna. Oklaskami nagrodzono występ Justyny Szafran, laureatki wrocławskiego Festiwalu Piosenki Aktorskiej. Artystka wykonała songi Bertolta Brechta oraz pieśni z repertuaru Marleny Dietrich i Charlesa Aznavoura.

Z uwagą wysłuchali zebrani dywagacji dr Jerzego Kałużnego nt. motywu biblioteki w literaturze. Wśród zebranych przeważała opinia, że surrealistyczna wi-

zja Stanisława Lema, wizja w której w następnym stuleciu nie będzie się książek czytało, lecz się je... jadło, nie stanie się nigdy rzeczywistością.

Dr Frank König kilkadziesiątoma przeżyciami i własnym komentarzem zilustrował przeobrażenia stolicy Niemiec - Berlina, które to miasto wchodzi w rok 2000 jako metropolia dynamicznych przeobrażeń architektonicznych i urbanistycznych.

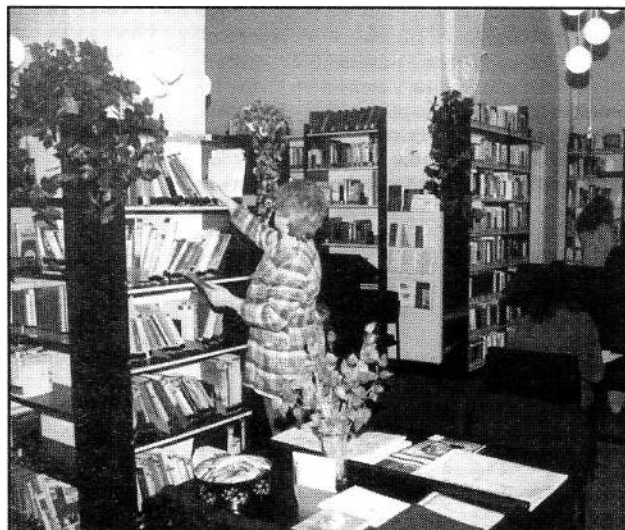
Uroczystość 5-lecia Czytelni zakończyło otwarcie w Bibliotece Uniwersyteckiej wystawy poświęconej Bertolowi Brechtowi w 100-lecie jego urodzin. Wybitny dramaturg niemiecki, poeta i prozaik, który znaczną część życia spędził na emigracji w wielu krajach (Czechy, Austria, Francja, Dania, Finlandia, ZSRR i Stany Zjednoczone), wrócił do Niemiec w 1948 roku, po 15-letniej nieobecności. Zmarł przedwcześnie w wieku 58 lat (sierpień 1956), a dziś jest przez wielu literaturoznawców na nowo odkrywany.

Wystawa w Bibliotece Uniwersyteckiej, na którą składają się archiwalne wydania dzieł pisarza, plakaty teatralne, zdjęcia, wzbudziła duże zainteresowanie.

Jednak Czytelnia Niemiecka UAM, to nie tylko Bertolt Brecht.

JAN ZAŁUBSKI

Fot. Rafał Michałowski





27 marca 1998 r.

Z panią mgr Katarzyną Kretkowską - członkiem Zarządu Miasta rozmawiałem o włączeniu się Uniwersytetu do Towarzystwa Budownictwa Społecznego (4 III). Zwłaszcza wobec coraz częstszego tworzenia filii uczelni poza Poznaniem, szukamy różnych możliwości zapewnienia tam mieszkań kadrcie dydaktycznej. Mówiłem też o potrzebie znalezienia pomieszczeń na zielniki należące do Wydziału Biologii. Są one na razie przechowywane w różnych miejscach i nie spełniają swojej roli: w takich warunkach praktycznie niedostępne dla badaczy i studentów. W obecnej sytuacji prof. Jerzy Szwejkowski zastanawia się na przykład nad ewentualnością przekazania swoich pięknych zbiorów ośrodkowi krakowskiemu. Stąd moje starania o odpowiednie lokale; równoległe trwają poszukiwania pomieszczeń w samym Uniwersytecie.

Brąłem udział w posiedzeniu Fundacji Imienia Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu (5 III). Fundacja, w której pełnię funkcję członka Rady Nadzorczej, ma szczytne zadania - zabezpiecza pamiątki po rodzinie Raczyńskich.

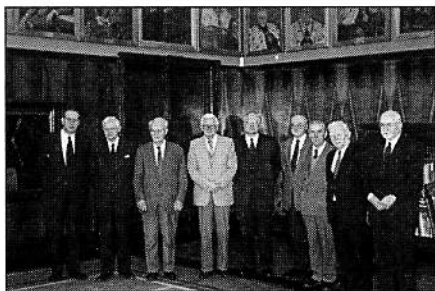
Z dyrektorem poznańskiej telekomunikacji, inż. Kazimierzem Turzą, rozpoczęliśmy poważne rozmowy na temat nowego systemu telefonizacji Uniwersytetu (6 III). Praktyczne efekty tych starań mogą być widoczne na początku przyszłego roku.

Odbyło się posiedzenie Komisji Mieszanej Rektorów ds. Collegium Polonicum (9 III). W porządku obrad znalazło się m.in. omówienie programu studiów prowadzonych w Coll. Polonicum w roku akademickim 1998/99 i zasad rekrutacji studentów oraz letnich kursów językowych.

Wraz z panami rektorami prof. Eugeniuszem Mitkowskim (PP) i gen. bryg. prof. Krzysztofem Pajewskim (WSO) wyraziliśmy - pod pewnymi warunkami - poparcie dla programu juwenaliów, przedstawionego przez młodzież studencką (10 III). Warunkiem zgody na imprezę planowaną w dniach 6-8 maja jest jak najszersze włączenie studentów w prace organizacyjne i połączenie juwenaliów z uniwersyteckim Dniem Sportu. Zależy nam także, by zabawy studenckiej nie patronowały Browary.

Spotkałem się z dyrektorem Szpitala Klinicznego Przemienienia Pańskiego przy ul. Długiej, dr Leszkiem Sikorskim, w sprawie

Rektorzy Uniwersytetu



Kalendarz Rektora Stefana Jurgi

patronatu uczelni nad jubileuszem 175-lecia tej lecznicy - jednej z najstarszych w regionie (11 III). Ponieważ szpital opierał działalność na kadrcie akademickiej z Uniwersytetu Poznańskiego - udział Uniwersytetu w tym święcie jest naturalny i przyjąłem propozycję z przyjemnością. Obchody - w jesieni.

Gościłem delegację z Uniwersytetu Toledo (Ohio), która przybyła do Poznania w ramach reprezentacji swego miasta (Toledo i Poznań są miastami partnerskimi). Dokonaliśmy (11 III) przeglądu współpracy naszych uczelni. Zarysowały się plany dalszej wymiany osobowej i wspólnych projektów badawczych.

Wieczorem (12 III) przyjmowałem dziekanów wydziałów chemii z całej Polski - spotkanie odbyło się z inicjatywy dziekana prof. Henryka Koroniaka. Było ważnym wydarzeniem, m.in. z punktu widzenia przygotowania przyszłej pracy Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej.

W Wiśle (13 III i 14 III) bardzo intensywnie pracowaliśmy w ramach Komisji Legislacyjnej KRASP nad przygotowywanym od paru miesięcy dokumentem w sprawie zasadniczych kierunków nowelizacji prawa o szkolnictwie wyższym. W efekcie opracowanie pod redakcją rektora prof. Jerzego Woźnickiego „Model publicznej szkoły wyższej i jej otoczenia systemowego” jest już gotowe. Jestem współredaktorem rozdziału „Standaryzacja, akredytacja oraz funkcje regulacyjne i opiniotwórcze w systemie szkolnictwa wyższego”.

Z okazji zebrania sprawozdawczo-wyborczego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w UAM (14 III) podjąłem przewodniczącą, pani mgr Krystynię Andrzejewską, za dobrą współpracę i pogratulowałem ponownego wyboru na tę funkcję.

Spotkałem się z nowym wojewodą kaliskim Józefem Rogackim (17 III), który bardzo życzliwie odnosi się do Uniwersytetu, a szczególnie propozycji wspólnych działań na rzecz filii UAM w Kaliszu. Uzgadnialiśmy sprawy związane z przekazaniem uczelni budynków dydaktycznych. Rozmowa dotyczyła także odzyskania przez Uniwersytet majątku Laski po rektorze Heliodorze Świącickim. Uczelnia zabiega zwłaszcza o oddanie ok. 1000 hektarów lasów, które nie podlegały aktowi o reformie rolnej; sąd uchylił niezgodną z prawem decyzję wojewody kaliskiego w tej sprawie.

Uczestniczyłem (17 III) w nadaniu doktoratu honoris causa Akademii Medycznej znanemu perinatologowi, z Uniwersytetu w Turku, prof. Ilkka Aimo Tapio Välimäki. Podejmowałem uczestników tej uroczystości w swoim gabinecie; rektor AM, prof. Janusz Gadzinowski podkreślił przy tej okazji więź z naszą Alma Mater. Z okolicznościowego przyjęcia w dworku w Koszutach utkwiła mi m.in. w pamięci rozmowa z prof. Zygmuntem Szmęją, człowiekiem niezmiernego uroku towarzyskiego i dowcipu.

Zaprosiłem (18 III) doc. Jana Załubskiego, aby z okazji jubileuszu wyrazić mu uznanie za pracę na Uniwersytecie, zwłaszcza za to co zrobił dla kształcenia przyszłych dziennikarzy.



27 marca 1998 r.

Prof. Bogdan Marciniak zorganizował konferencję poświęconą parkom naukowym i technologicznym (20 III). Przybyli ważne osobistości z Polski i zagranicy, byli przedstawiciele instytucji naukowych i firm gospodarczych. Parki mają do spełnienia bardzo istotną rolę. Fakt, że prof. Marciniak - założyciel pierwszego parku w Polsce - zebrał tak szerokie grono osób zainteresowanych wdrażaniem wyników naukowych - jest jego ogromnym sukcesem. Park poznański związany z UAM jest zakotwiczonej w Fundacji UAM.

Tradycyjnie już podejmowałem rektorów Uniwersytetu poprzednich kadencji (20 III). Przybyli prawie wszyscy, poza prof. B. Marcińcem, który w tym czasie prowadził konferencję poświęconą parkom naukowym i technologicznym. Panowie rektorzy interesowali się działalnością Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Zgodnie mnie poparli, aby pod rządami nowej ustawy KRASP pozostał ciałem nieformalnym i niezależnym. Konferencja powinna pozostać tym, czym jest - to znaczący forum wypowiedziania się autorytetów w sprawie szkolnictwa wyższego. Zdaniem panów rektorów, ujęcie jej w struktury przewidziane ustawą byłoby szkodliwe i kępowało administracyjnie. Można też żywić obawy, czy nie dochodziłoby w przyszłości do sporów kompetencyjnych z Radą Główną. Przy okazji omawiania tego tematu przypomniano, że pierwsza konferencja rektorów w czasach powojennych powstała w roku 1981 z inicjatywy rektora Janusza Ziółkowskiego. Przedmiotem naszej rozmowy było też zorganizowanie w Uniwersytecie konferencji związanej z przełomem wieków i powołanie komitetu honorowego, który by temu patronował. Panowie rektorzy jednomyślnie stwierdzili, że Komitetowi powinien przewodzić profesor Gerard Labuda. Poruszono ponadto wiele innych kwestii ważnych dla życia uniwersyteckiego. Byli rektorzy, z troską obserwując rozwój naukowy Uniwersytetu, zauważają że na niektórych wydziałach spada aktywność badawcza.

Odbyło się (20 III) 5-lecie Czytelni Niemieckiej. Spotkałem się z reprezentantami konsulatu niemieckiego w Szczecinie i Instytutu Goethego w Warszawie. Biblioteka od momentu założenia podwoiła zbiory i cieszy się dużym zainteresowaniem środowiska akademickiego.

Na spotkaniu z panami dziekanami (23 III) rozmawialiśmy przede wszystkim o podwyżce

Konferencja - parki technologiczne



plac, uzgadniając sposób jej przeprowadzenia; mówiliśmy też o nagrodach ministerialnych, zwracając uwagę na pozytywny trend w typowaniu kandydatów na wydziałach - są to obecnie propozycje bardzo przemyślane i w pełni uzasadnione.

Zainaugurowałem posiedzenie Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej (23 III). Tworzą ją prorektorzy wszystkich polskich uniwersytetów. Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich zwróciła się do mnie, aby siedzibę UKA tworzył nasz Uniwersytet w Poznaniu. Przystałem na to z zadowoleniem, tym bardziej, że dążenie do utworzenia takiej komisji było jednym z celów, jakie postawiłem w swoim programie wyborczym. UKA została powołana przez wszystkie polskie uniwersytety; badaniu jakości nauczania uczelnie będą się poddawały dobrowolnie. Chcemy stworzyć klub uczelni, które określą pewne standardy, wyznaczające oczekiwany ogólnie poziom kształcenia w Polsce. Ma to szczególne znaczenie obecnie, gdy istnieje ponad 100 uczelni publicznych i jeszcze więcej niepublicznych.

Z profesorem Gerardem Labudą omawiałem koncepcję sesji naukowej poświęconej akademickim tradycjom Poznania (24 III). Zorganizowanie sesji jesienią br., z udziałem historyków z całej Polski - powierzyłem prorektorowi prof. Przemysławowi Hauserowi.

Uczestniczyłem w posiedzeniu Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej (25 III). Była okazja do złożenia gratulacji z powodu osiągnięć wydziału, którego profesorowie cieszą się dużym uznaniem: mam na myśli pracę pod redakcją prof. Moniki Gruchmanowej i prof. Bogdana Walczaka pt. „Słownik gwary miejskiej Poznania”, Nagrodę PEN Clubu nadaną prof. Edwardowi Balcerzanowi, czy doskonałe recenzje książki o kulturze łacińskiej dr. Aleksandra Mikołajczaka. Przy okazji podkreśliłem znaczenie obchodów mickiewiczowskich, którym przewodniczył prof. Zofia Trojanowiczowa.

Odbył się wernisaz obrazów pani Lidii Suchanek (25 III) z Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM, utalentowanej malarki. Przeprowadziła ona na Akademii Sztuk Pięknych przewod kwalifikacyjny I stopnia - który odpowiada naszemu doktoratowi i płon swej pracy artystycznej pokazała publiczności.

27 marca, piątek, był wielkim dniem: po raz kolejny przyjmowałem w Uniwersytecie Premiera Rządu RP prof. Jerzego Buzka. W auli UAM odbywała się tego dnia konferencja Związku Miast Polskich. Pan premier wyraził życzenie, żeby przy tej okazji spotkać się z rektorem Uniwersytetu. Traktuję to jako duże wyróżnienie dla uczelni. Premier Jerzy Buzek podkreślił, że doskonale się czuje w murach naszego Uniwersytetu. Na zakończenie wizyty poprosił o przekazanie wyrazów szacunku i pozdrowień kadrze akademickiej, członkom senatu i studentom. Premierowi towarzyszyli m.in. ministrowie Ryszard Czarnecki i Michał Kulesza. W rozmowie poruszyliśmy ważne sprawy dla Uniwersytetu i dla szkolnictwa wyższego. Mówiłem o planach i problemach inwestycyjnych, o randze Collegium Polonicum - tej obecnej i tej, jaką może spełniać. Premier przyjął zaproszenie na uroczystość otwarcia Collegium Polonicum.

W sprawach żywotnych dla przyszłości UAM spotkałem się dr Janem Kulczykiem, przewodniczącym Rady ds. Wspierania Badań Naukowych. (28 III).

Oprac. EWA STANIEWICZ

Fot. Zb. Skibniewski

Stabilizacja

Rozmowa z mgr Krystyną Andrzejewską
przewodniczącą Komisji Zakładowej
NSZZ „Solidarność”
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
w kadencji 1998/2002



- Publikujemy obszerne sprawozdanie z działalności uniwersyteckiej „Solidarności” w poprzedniej kadencji, kiedy Pani również przewodniczyła Komisji Zakładowej. Na co chciałaby Pani zwrócić szczególną uwagę w tym dokumencie?

- Sprawozdanie nie wymaga komentarza: mówi wyczerpująco o aktywności i skuteczności pracy Komisji. Natomiast mogę wspomnieć o tym, co nie zostało ujęte, ponieważ dotyczyło bardziej mojej pracy w Sekcji Nauki „S”, a nie w Uniwersytecie. Są to starania o ustawowe unormowanie studiów doktoranckich w zakresie świadczeń emerytalnych i rentowych, aby okres studiów był zaliczany do wymaganego stażu. Zwróciłam się tutaj do pana ministra Mirosława Handke o ponowne wydobywanie na światło dzienne projektu ustawy z 1995 r., regulującej ten problem. Wierzę, że minister ustosunkuje się pozytywnie, ponieważ w swoim projekcie reformy oświaty nadaje studiom doktoranckim ważną rangę.

- Jakie priorytety stawia sobie „Solidarność” na Uniwersytecie w nowej kadencji?

- Aby pieniądze, które przychodzą na podwyżki wynagrodzeń wykorzystać między innymi w sposób, który pozwoli uniknąć zwolnień. Niedofinansowanie funduszu osobowego - przez pierwsze dwa lata w 5%, teraz w 4% - powoduje, że uczelnia musi dokładać do płac środki własne. Tymczasem zbliża się niż demograficzny, zainteresowanie studiami odpłatnymi będzie malało i możliwości uzupełnienia funduszy przez uczelnię z tego źródła zostaną ograniczone. Chodzi nam o to, żeby utrzymać jednak zatrudnienie na takim poziomie, na jakim ono obecnie się znajduje. Oczywiście, nie jesteśmy zadowoleni także z wysokości wynagrodzeń, i to w żadnej grupie pracowniczej. Czymś innym jednak jest utrzymanie wielkości zatrudnienia. Wydaje się, że obecna kadra powinna zostać ze względu na duże zadania, jakie stawia się uczelni, na zmiany programu studiów. W dalszym ciągu występują nadgodziny, czyli nauczycieli akademickich jest nawet za mało.

- Czyli podstawowy priorytet, to ustabilizowanie zatrudnienia na obecnym poziomie.

- Pozostaje jeszcze dotkliwa sprawa dotycząca adiunktów i maksymalnego zatrudnienia na tym stanowisku przez 9 lat. Sąd Najwyższy wypowiedział się w takim duchu, że rektor jako kierownik zakładu pracy nie ma obowiązku zwolnienia pracownika mimo upływu okresów zatrudnienia wskazanych w statucie uczelni. Jest takie uprawnienie, ale nie ma ustawowego nakazu rozwiązania stosunku pracy. Nakaz ustawy występuje li tylko wtedy, gdy następują po sobie dwie negatywne oceny, co

dotyczy zresztą każdego nauczyciela akademickiego. „Solidarność”, widząc konieczność stałego rozwoju naukowego pracowników uczelni, uwzględnia jednak także okoliczności, które przemawiają za ochroną zatrudnienia, aby każdy mógł pracować w poczuciu bezpieczeństwa.

- W jakich porporcjach uwagę Komisji pochłaniają problemy zbiorowe, a w jakich indywidualne?

- W ostatnich 6 latach przewodniczenia przeze mnie Komisji, sprawy zbiorowe zostały rozwiązane na tyle dobrze i trwale, że nie będą większych kontrowersji w środowisku. Na przykład zasady podziału funduszu świadczeń socjalnych - to zostało wypracowane i funkcjonuje, w dużej mierze dzięki życzliwości Władz Rektorskich i Administracyjnych UAM. To samo dotyczy wszystkich spraw, które przewiduje ustawa związkowa. W niektórych wypadkach poszliśmy dalej, myślę chociażby o podwyższonym wynagrodzeniu dla nauczycieli będących 2 lata przed emeryturą. Z tego co wiem, jesteśmy jedyną uczelnią w Polsce, w której to rozwiązanie zostało pracownikom przedstawione w drodze porozumienia, dzięki życzliwości ówczesnego pana rektora prof. Jerzego Fedorowskiego. Ubolewam, że brakuje środków finansowych, aby ten okres przedłużyć. Nie widzę jednak przeszkód, aby na poszczególnych wydziałach przeznaczane były na ten cel środki własne.

- Czego z reguły dotyczą interwencje indywidualne?

- Takie interwencje trudno jest opisać jednym zdaniem. Niektórzy przychodzą z prośbą o interwencję, czasem chodzi o wyjaśnienie przepisów, czego pracownik może oczekiwać, co mu wolno, czego nie wolno. Stale przewijają się sprawy pracownicze, w tym głównie zwolnienia. Zawsze reprezentujemy stanowisko, że związek powinien chronić pracownika. Ostatnio mam drobną satysfakcję, że udało mi się załatwić szybko i z korzyścią dla zainteresowanych problem związany ze spłatą kredytu mieszkaniowego grupy pracowników.

- Czy wygasły w uczelni konflikty mające źródła ideologiczne?

- Wydaje się, że zachodzi pewna normalizacja polityczna, może spowodowały to ostatnie wybory do Sejmu. Aby móc skuteczniej wprowadzać w życie nasz program, zamierzam wstąpić do ruchu AWS. Normalizacja życia publicznego przejawia się również w tym, że można oddzielać działalność związkową od politycznej.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

Fot. St. Ossowski

Sprawozdanie z działalności Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w kadencji 1995/98

1. W kadencji 1995/1998 r. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM działała w następującym składzie:

mgr Krystyna Andrzejewska - przewodnicząca

prof. dr hab. Jacek Rychlewski - wiceprzewodniczący

dr hab. Kazimierz Świrydowicz - wiceprzewodniczący

dr Janusz Czebreszuk

Jerzy Gruszka - skarbnik

prof. dr hab. Aleksander Koško

mgr Andrzej Koziański - skarbnik

mgr Jarosław Mikołajewicz

mgr Mieczysław M. Pluciński

dr Wojciech Wieczorek

prof. dr hab. Krystyna Włodarczak

oraz Komisja Rewizyjna w składzie:

dr Dariusz Lipiński

doc. dr hab. Grzegorz Kotlarski

mgr Tadeusz Wołejko

Pan Mieczysław M. Pluciński zrezygnował z pracy w Komisji Zakładowej w maju 1996 roku.

Dnia 7 stycznia 1995 roku liczba członków naszej organizacji związkowej wynosiła 930 osób, a na koniec grudnia 1997 roku 850 członków.

2. Bieżąca działalność statutowa.

a) Komisja Zakładowa zatwierdzała wszystkie bieżące sprawy pracownicze. Opiniowała rozwiązania stosunków pracy. Wszystkie nasze zastrzeżenia - które składaliśmy, zostały uwzględnione przez JM Rektora i Dyrektora Administracyjnego; chociażby w ostatnim czasie zamiar Rektora rozwiązania stosunku pracy z asystentami w związku z niedopełnieniem obowiązku przygotowania w okresie 8 lat rozpraw doktorskich. Interwencja zakończyła się tym, że ze wszystkimi osobami zostały podpisane umowy o pracę do czasu ukończenia rozpraw doktorskich.

b) przez całą kadencję Komisja Zakładowa miała dobry kontakt z władzami Uczelni. Władze UAM pozytywnie reagowały na nasze inicjatywy i stanowiska, dotyczące funkcjonowania UAM i maksymalnie korzystnego uregulowania spraw pracowniczych w ramach istniejących możliwości prawnych.

Tak więc zostały przez nas podjęte, a zrealizowane przez JM Rektora UAM i Senat UAM następujące inicjatywy:

- opracowano nowy Regulamin Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, w którym m.in. uprawniono słuchaczy studiów doktoranckich do korzystania ze świadczeń funduszu socjalnego,

- podpisano z JM Rektorem cztery porozumienia w sprawie podwyżek płac dla pracowników UAM oraz jeden protokół ustaleń wraz z wykazem rozbieżności zgłoszonym przez Rektora i związku zawodowe,

- wystąpiono z wnioskiem do JM Rektora z inicjatywy prof. dr hab. Jacka Rychlewskiego o stosowanie przepisów ustawy o prawie autorskim, w zakresie stosowania kosztów 50% uzyskania przychodu do umów o dzieło,

- z inicjatywy Komisji Zakładowej, a w szczególności prof. dr hab. Krystyny Włodarczak i prof. dr hab. Jacka Rychlewskiego, w wyniku długo trwających starań, po kilku konsultacjach z prof. dr hab. Erykiem Wojciechowskim z Wydziału Prawa i Administracji, doprowadzono do uchwały Senatu UAM w sprawie uwzględnienia 50% kosztów uzyskania przychodu (wynagrodzenia zasad-

niczego) z tytułu korzystania z praw autorskich dla nauczycieli akademickich.

Współautorami ostatecznej uchwały podjętej przez Senat UAM 25 listopada 1996 roku w sprawie ustalenia struktury indywidualnych wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli akademickich w celu naliczania zgodnego z prawem autorskim podatku dochodowego od osób fizycznych - byli Krystyna Andrzejewska i Kazimierz Świrydowicz,

- Komisja Zakładowa skierowała również wniosek do JM Rektora o ustalenie zasad wynagrodzeń zasadniczych dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi w celu naliczania zgodnego z prawem autorskim podatku dochodowego od osób fizycznych. Efektem obu inicjatyw jest realny wzrost wynagrodzeń pracowników. Uważamy to za nasz duży sukces.

- skierowaliśmy do Marszałka Sejmu RP i stosownych Komisji Sejmowych sprzeciw wobec projektowanej zmiany ustawy z dnia 12 września 1990 roku o stopniu i tytule naukowym. Znowelizowana ustawa miała przywrócić porządek prawny w zakresie uprawnień merytorycznych takich jak: promotorstwo rozpraw doktorskich, recenzowanie rozpraw doktorskich, zatrudnienie na stanowisku profesora - osobom nie posiadającym stopnia dr habilitowanego.

- uregulowania przez Senat UAM w statucie uczelni w par. 125 dłuższego mianowania na stanowisko adiunkta, na okres dłuższy niż to przewiduje obecna regulacja,

- z inicjatywy Komisji Zakładowej powstał w 1995 roku po dwudziestu latach Regulamin pracy (współautorstwo),

- udział współautorów w 1996 roku w pracach wprowadzenia Regulaminu pracy na podstawie znowelizowanego kodeksu pracy,

- wypłaty przez JM Rektora dodatkowej premii na Święta Bożego Narodzenia,

- przedstawialiśmy corocznie Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” nasze stanowisko w sprawie zakupu niżek kolejowych,

- zajęliśmy stanowisko w sprawie możliwości pozyskania środków na sfinansowanie skutków powodzi.

Nie udało nam się wprowadzić naszego przedstawiciela do Senackiej Komisji ds. budżetu.

c) w ramach działalności statutowej Komisja Zakładowa prowadziła działalność socjalną dla członków naszego związku, w ramach Związkowego Funduszu Socjalnego. Skorzystało z niego 469 osób - wypłacono łącznie pożyczki na kwotę 210.060,- zł - udzielono zapomogi 32 osobom na sumę 9.500,- zł.

Członkom naszego Związku wypłacono przysługujące im zasiłki statutowe związane z urodzeniem dziecka, śmiercią pracownika, członka rodziny na łączną sumę 12.480,- zł.

Wysokość tych zasiłków była wyższa niż przyjęte przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia dzieci członków naszego Związku otrzymują upominki świąteczne.

3. Działalność statutowa - udział w komisjach rektorskich.

Członkowie Komisji Zakładowej oraz niektórzy członkowie naszego Związku działali - na zaproszenie JM Rektora - jako reprezentanci NSZZ „Solidarność” w różnych komisjach: stałych i doraźnych, wykazując się aktywnością, kompetencją i inicjatywą.

W szczególności braliśmy udział w pracy:

- Komisji odwoławczej ds. nauczycieli akademickich (Kazimierz Świrydowicz),

- Komisji ds. hoteli asystenta (Krystyna Andrzejewska, Arkadiusz Szymański, Ziemiowit Olszanowski),

- Komisji ds. pracy w warunkach szkodliwych dla zdrowia (prof. dr hab. Andrzej Maciejewski),

- Komisji ds. przetargów środków trwałych i lokali (Krystyna Andrzejewska, Jerzy Gruszka),

- Komisji ds. opracowania nowego regulaminu pracy dla pracowników UAM (Krystyna Andrzejewska, Kazimierz Świrydowicz),

- Komisji ds. przygotowania nowego Regulaminu Funduszu Świadczeń Socjalnych (Krystyna Andrzejewska, Kazimierz Świrydowicz),

- Komisji ds. podziału funduszu socjalnego (Krystyna Andrzejewska, Andrzej Koziański, Tadeusz Wołejko),

- Komisji ds. przydziału mieszkań i rozdziału funduszu mieszkaniowego (Krystyna Andrzejewska, Grzegorz Musiał, Ryszard Piotrowicz),

Funkcję zakładowego społecznego inspektora pracy sprawuje Adam Babula. Na 17 jednostek organizacyjnych UAM, funkcje społecznych inspektorów pracy pełnią następujący członkowie naszego Związku: Urszula Porada, Elżbieta Zakrzewska-Gębka, Włodzimierz Drygas, Halina Płotkowiak.

Komisja Zakładowa podjęła też zadanie koordynacji działań społecznych inspektorów pracy (Andrzej Koziański).

W ramach prac Międzyzwiązkowego Zespołu ds. rozdziału funduszu socjalnego, Andrzej Koziański brał udział w przeglądach ośrodków wczasowych: Zakopane, Tuczno, Łągow.

W ramach ustawowej współpracy związków zawodowych z władzami Rektorskimi UAM w uczelni, pracują stale Międzyzwiązkowe Zespoły:

- ds. mieszkaniowych i rozdziału funduszu mieszkaniowego,

- ds. rozdziału funduszu socjalnego,

- ds. hoteli asystenta.

Do najważniejszych wspólnych decyzji władz Rektorskich i Międzyzwiązkowych Zespołów w minionym okresie należy zaliczyć:

- przyznawanie pracownikom pożyczek z funduszu mieszkaniowego na różne cele mieszkaniowe,

- zmianę regulaminu funduszu mieszkaniowego w zakresie zwiększenia ilości tytułów udzielanych pożyczek,

- coroczny podział funduszu socjalnego na uzupełnienie kosztów wypoczynku indywidualnego dla pracowników, doktorantów, emerytów, rencistów UAM.

- przydział zapomóg losowych z funduszu socjalnego,

- przydział wczasów,

- przekazanie kwoty 25.000 zł z funduszu socjalnego na rzecz powodzi.

Krystyna Andrzejewska w imieniu Międzyzwiązkowych Zespołów, na życzenie Władz Rektorskich i Administracyjnych, przygotowała ponad 200 opinii i wniosków, dotyczących spraw socjalnych pracowników.

4. Działalność w poznańskich środowisku naukowo-akademickim.

Z uwagi na tradycyjny prestiż, jakim cieszy się nasza Komisja Zakładowa w środowisku naukowym i akademickim miasta Poznania, byliśmy zobligowani do kontynuowania działalności na rzecz środowiska poznańskiego. Komisja Zakładowa inicjowała i koordynowała szereg wspólnych spotkań i działań z innymi

Komisjami Zakładowymi Wyższych Uczelni, Jednostkami Badawczo-Rozwojowymi. W sposób stały służymy poradami prawnymi innymi Komisjom Zakładowym, należącym do Regionalnego Sekretariatu Szkolnictwa Wyższego i Nauki.

5. Sprawy ogólnozwiązkowe i polityczne.

Nie byliśmy obojętni na różne problemy ogólnospołeczne, wyrażając swe opinie w każdym z takich przypadków...

(...)
Oddzielną sprawą jest fakt kandydowania czterech osób z naszej organizacji zakładowej na posłów do Sejmu RP z ramienia NSZZ „Solidarność” w ramach AWS-u. Kandydowali: Krystyna Andrzejewska, Dariusz Lipiński, Kazimierz Świrydowicz, Janusz Pałubicki oraz prof. dr hab. Władysław Rozwadowski do Senatu RP.

6. Działalność członków naszej organizacji związkowej w innych strukturach NSZZ „Solidarność”

Krystyna Andrzejewska, Dariusz Lipiński i Piotr Meteniowski zostali członkami Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Wielkopolska, a Janusz Pałubicki Przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Wielkopolska.

Dariusz Lipiński, Piotr Meteniowski, Janusz Pałubicki zostali delegatami na Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Ponadto Dariusz Lipiński został wybrany do Krajowej Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność”.

Krystyna Andrzejewska została ponownie przewodniczącą Komisji ds. Legislacyjnych Krajowej Sekcji Nauki, w pracach której jako członkowie uczestniczą: Kazimierz Świrydowicz, Jarosław Mikołajewicz. Krystyna Andrzejewska i Jarosław Mikołajewicz zostali wybrani do Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”.

Krystyna Andrzejewska brała udział w negocjacjach prowadzonych przez Krajową Sekcję Nauki NSZZ „Solidarność” w Ministerstwie Edukacji Narodowej w sprawie podwyżek płac, nowego rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie stanowisk pracy i wymogów kwalifikacyjnych dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, była współautorem porozumienia w sprawie wykupu zniżek kolejowych.

Komisja ds. Legislacyjnych Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” wydała w okresie trzech ostatnich lat:

- 90 opinii prawnych dla potrzeb innych Komisji Zakładowych należących do Krajowej Sekcji Nauki,

- 8 opinii prawnych projektów różnych ustaw dotyczących spraw szkolnictwa wyższego oraz innych aktów prawnych natury związkowej i prawa pracy,

- przygotowała też wniosek skierowany do Ministra Edukacji Narodowej o nowelizację rozporządzenia w sprawie zasad wynagradzania pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, które dawałoby możliwość wyższego niż 80% wynagrodzenia za okres choroby do 35 dni. Minister Edukacji Narodowej ten ważny problem oddalił,

- udzielono bardzo wiele porad prawnych członkom naszego związku, pracownikom uczelni oraz osobom spoza uczelni.

Komisja ds. Legislacyjnych Krajowej Sekcji Nauki, pracowała nieodpłatnie. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UAM, z tego tytułu, że członkowie Komisji Zakładowej prowadzili Komisję ds. Legislacyjnych, była zwolniona z obowiązującej składki na rzecz Krajowej Sekcji Nauki w wysokości 5% składek rocznych, co w okresie bieżącej kadencji dało oszczędności 12.160 zł.

Prof. dr hab. Jacek Rychlewski brał czynny udział w pracach Komisji ds. finansowania nauki Krajowej Sekcji Nauki, reprezentując stanowisko poznańskiego środowiska akademickiego.

W prace Krajowej Sekcji Nauki zaangażowana była Elżbieta Leszczyńska w ramach Komisji ds. Zagranicznych i Komisji ds. Oświaty.

Ponadto członkowie naszej organizacji zakładowej oraz inne osoby z naszego polecenia byli członkami następujących Zespołów Programowych Akcji Wyborczej Solidarność:

- prof. dr hab. Jacek Rychlewski - członek Zespołu ds. Szkolnictwa Wyższego i Nauki,
- Elżbieta Leszczyńska, Tadeusz Dziuba - członkowie Zespołu ds. Oświaty,
- prof. dr hab. Aleksander Koško, doc. dr hab. Lech Czerniak - członkowie Zespołu ds. Kultury

- Dariusz Lipiński - członek Zespołu ds. Polityki Zagranicznej.

Nasza Komisja Zakładowa była współorganizatorem Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”, który odbył się w czerwcu 1996 roku w Poznaniu.

7. Finanse.

Zgodnie z Uchwałą finansową II Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” obowiązuje następujący podział składki członkowskiej:

- do dyspozycji Komisji Zakładowej pozostaje 60% wpływu,
- do dyspozycji Zarządu Regionu zostaje przekazane 25% wpływu,
- do dyspozycji Komisji Krajowej zostaje przekazane 10% wpływu, z tym że 8% przeznaczone jest dla Komisji Krajowej, a 2% na działalność struktur branżowych.

(...)

Działalność statutowa kół.

W kadencji 1995 / 98 funkcjonowało:

- 10 Komisji Kół Wydziałowych,
- 14 Komisji Kół Pozawydziałowych i Międzywydziałowych.

Przewodniczący Kół i Członkowie Komisji Kół wypełniali swoje obowiązki zgodnie ze Statutem NSZZ „Solidarność”, a w szczególności w kwestiach objętych postanowieniami 28 Statutu.

Komisja Zakładowa w mijającej kadencji odbyła 69 posiedzeń.

**W imieniu
Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
Przewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność” UAM
KRYSZYNA ANDRZEJEWSKA**

Ostatni bój o pożyczki

W Ministerstwie Edukacji Narodowej i Ministerstwie Finansów toczą się boje o system pożyczek na pokrycie kosztów nauki dla studentów.

Kredyty bankowe na studia można już brać od kilku lat, stypendia socjalne dla studentów znane są od niepamiętnych czasów. Czy jest o co walczyć?

Bez apokaliptycznych wizji

Jest o co walczyć, bo z powodu niedoskonałości systemu pomocy socjalnej pieniądze nie zawsze trafiają tam, gdzie powinny. A pożyczkę, według opracowanego przez Parlament Studentów i MEN projektu, mógłby wziąć każdy. Ci, którzy zapytają po co w ogóle pożyczki, niech obejrzą statystyki. Wielu rodzin po prostu nie stać na to, by wysłać dzieci na studia.

Walczyć warto, bo pożyczki byłyby niskooprocentowane - w granicach połowy oprocentowania zwykłego kredytu. Bo spłatę pożyczki należy rozpocząć według projektu w dwa lata po ukończeniu studiów. Zatem każdy absolwent miałby czas rozejrzeć się za dobrą pracą, nie obawiając się bezsennych nocy pełnych apokaliptycznych wizji narastających lawinowo odsetek. Gdy zacznie pracować, miesięczna rata spłaty nie będzie mogła przekroczyć 20 proc. jego pensji.

Nie dla leniwych

Projekt został tak skonstruowany, by był najkorzystniejszy dla studentów. Po pierwszej pożyczkę można otrzymać na okres dłuższy niż planowany czas trwania nauki na danym kierunku. Przerwanie studiów bez ważnych powodów, albo powtarzanie roku, powoduje automatyczne zawieszenie wypłat a student zobowiązany jest do natychmiastowego niemal (bo po miesiącu) rozpoczęcia spłaty wziętej pożyczki. Osobom, które osiągną dobre wyniki w nauce, można umorzyć 20 proc. kwoty. Pieniądze wypłacane byłyby przez 10 miesięcy w roku. Wzięcie pożyczki

nie oznaczałoby, że student nie może korzystać ze stypendium socjalnego.

Na jutro

Studenci i ministerstwo wymyślili projekt nowoczesny i korzystny dla studenta. Na razie jednak nie zostały podjęte ostateczne decyzje o tym, kto miałby udzielać pożyczek. Według pierwszego projektu pieniędzmi przeznaczonymi w budżecie na pożyczki rozporządzałby stworzony specjalnie w tym celu Państwowy Fundusz Pożyczkowy. Większą część jego kapitału stanowiłyby dotacje z budżetu, ale mógłby on przyjmować darowizny, prowadzić działalność gospodarczą, starać się o dotacje z zagranicznych fundacji - słowem pomnażać swój kapitał. A wszystko w tym celu, by móc udzielać pożyczek wszystkim zainteresowanym. Banki pośredniczyłyby jedynie we wpłaceniu i wypłaceniu pieniędzy. Specjaliści obliczyli, że koszta i wpływy Funduszu zrównoważyłyby się po 12-15 latach. Projekt ten, nazywany projektem „na jutro”, ma jedno ograniczenie. Środki z budżetu starczyłyby w pierwszym roku na 20 tys. pożyczek, po 400 zł miesięcznie każda.

Na dziś

Według drugiego projektu, udzielaniem pożyczek zajmowałby się wyznaczony bank, a pieniądze z budżetu stanowiłyby gwarancję spłaty. Pożyczki mogłyby brać nieograniczona liczba studentów, ale koszta ich obsługi przez bank na dłuższą metę stałyby się nieopłacalne. Dlatego studenci nazwali ten projekt projektem „na dziś”. Jeżeli pożyczki mają być wprowadzone od nowego roku akademickiego, decyzje powinny zapaść już!

Gdyby wybrano pierwszy, korzystniejszy na dłuższą metę projekt, pierwszymi miastami, w których byłby realizowany, byłyby - wytypowane do przeprowadzenia pilotażu - Warszawa i Poznań. Gdyby wybrano drugi projekt, po pożyczkę mogłyby ruszyć studenci z całego kraju.

KOD



Tegoroczny marzec był dla Ośrodka bardzo bogaty w wydarzenia kulturalne. Oprócz własnych inicjatyw, Ośrodek czynnie uczestniczył w takich przedsięwzięciach, jak „Dekada Kultury Belgii Francuskojęzycznej (10-20.3.98) oraz „Dni Frankofonii w Poznaniu” (20-26.3.98).

2 marca gościem Ośrodka był prof. Guy Teissier z Uniwersytetu w Tours we Francji, specjalista w dziedzinie literatury porównawczej, który przybliżył słuchaczom współczesny teatr francuski.

16 marca w ramach Dekady zorganizowanej przez Pracownię Badań Nad Literaturą i Językiem Belgii Frankońskiej z Instytutu Filologii Romańskiej UAM i poświęconej 100. rocznicy urodzin René Magritte'a, Alliance gościł pana Erica Clemensa z Brukseli, który przedstawił idee filozoficzne tego surrealistycznego malarza belgijskiego. Po wykładzie zaproszono zebranych na koktajl ufundowany przez Delegaturę Generalną AF. Dekoracje przygotowane przez pracowników Ośrodka, zainspirowane dziełami René Magritte'a, znalazły uznanie w oczach gości.

Mocnym akcentem marcowych Dni Frankofonii w Poznaniu był koncert grupy studenckiej ASIKO z Wrocławia (zairsko-benińskopolskiej), który zgromadził licznych miłośników gorących rytmów. Koncert został zorganizowany przez Ośrodek AF we współpracy z CKP „Zamek”.

24 marca, również w ramach Dni Frankofonii, pan Olivier Jacquot, attaché językowy, były wykładowca Uniwersytetu Paris IV (Sorbonne) wygłosił wykład zatytułowany „Czy specyfika historii Algierii może wyjaśnić jej aktualną sytuację?” Konferencją tą zapoczątkował serię spotkań poświęconych problematyce algierskiej, tzw. „Trylogię o Algierii” - główny temat tegorocznych Dni Frankofonii.

W dniach 17-30 kwietnia odbędą się w Poznaniu, jak co roku, Dni Kultury Francuskiej. Alliance Française zaprasza na piękny koncert muzyki poważnej, w wykonaniu kwartetu AD LIBITUM z Francji, który zagra utwory Josepha Haydna, Franza Schuberta, Fernando Sora, Francisco Tarregi, Napoleona Coste'a, Francois de Fossy.

Koncert odbędzie się 18 kwietnia o godz. 17 w sali posiedzeń PTPN przy ul. Mielżyńskiego 27/29. Wstęp wolny.

WIOLETTA KOSKA



Eric Clemens

Dr Kornel Michałowski (1923-1998)

Nauka polska poniosła niepowetowaną stratę. Niespodziewana śmierć zabrała z naszego grona doktora Kornela Michałowskiego, wybitnego muzykologa, twórcę polskiej bibliografii muzycznej.

Kornel Michałowski urodził się 23 lutego 1923 r. w Poznaniu, w rodzinie znanego poznańskiego malarza i architekta Lucjana Michałowskiego. W latach 1930-35 uczęszczał do Prywatnej Szkoły Przygotowawczej św. Kazimierza i Polskiej Prywatnej Szkoły Przygotowawczej, a następnie do Państwowego Gimnazjum Męskiego im. K. Marcinkowskiego. Ukończył je w 1939 r. W czasie okupacji pracował w teatrze operowym jako stolarz i sporadycznie występował jako statysta. W lutym 1945, jeszcze w trakcie działań wojennych, zgłosił się do pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej. Brał udział w scalaniu rozproszonego księgozbioru a także w wyszukiwaniu i zabezpieczaniu zbiorów zrabowanych przez hitlerowców. Jego zasługą jest ocalenie i zwieźenie do Poznania zbiorów ze Sławy Śląskiej. W 1946 rozpoczął równoległe studia na historii i muzykologii u prof. A. Chybińskiego, które ukończył w 1951 roku. W 1946 r. zdał państwowy egzamin bibliotekarski. W 1978 uzyskał na UJ stopień doktora na podstawie rozprawy „Karol Szymanowski - katalog tematyczny dzieł i bibliografia”. Od 1949 datuje się jego współpraca jako redaktora z Państwowym Wydawnictwem Muzycznym w Krakowie w dziedzinie bibliografistyki, która trwała do 1986 r. W 1950 r. zorganizował w Bibliotece UAM Pracownię Muzyczną, którą kierował do 1981 r. Zgromadził w niej - dzięki swoim rozlicznym kontaktom w kraju i za granicą - podstawowy muzykologiczny warsztat badawczy. Systematycznie przeglądał czasopisma polskie i zagraniczne, książki, nadsyłane bibliografie. Stworzona baza bibliograficzna - licząca w chwili obecnej kilkadziesiąt tysięcy fiszek - jest najobszerniejszym polskim informatorium tego typu. Zgromadzone dane z całego świata służą nie tylko muzykologom. Jednocześnie przez szereg lat kierował innymi oddziałami: egzemplarza obowiązkowego, gromadzenia itd. W latach 1973-1988 prowadził zajęcia i seminarium magisterskie w Zakładzie Muzykologii UAM. Prace powstałe pod jego kierunkiem, to wzorcowo opracowane katalogi tematyczne. W latach 1981-1984 pełnił funkcję wicedyrektora Biblioteki UAM. 1 października 1986 przeszedł na emeryturę. Zmarł 23 marca 1998 w Poznaniu.

Kornel Michałowski jest najwybitniejszym polskim bibliografem muzycznym. Twórcą podstawowych podręczników i pojęć z tej dziedziny. Dzięki jego pracy

poliska bibliografia muzyczna zaliczana jest do najlepiej rozwiniętych i najbardziej zaawansowanych w realizacji licznych międzynarodowych programów badawczych (przede wszystkim RIML - Repertoire International de Litterature Musicale). Kontynuując i rozwijając projekty badawcze T. Strumiły zorganizował przy edytorskiej współpracy PWM-u, opracował indywidualnie i przy współpracy innych autorów rozległy „Corpus bibliographicum polonicum”. Poświęcony jest on głównie polskiemu piśmiennictwu muzycznemu XVIII-XX wieku. Opracował i zredagował ogółem 32 tomy bibliografii muzycznej, które łącznie mają 8935 stron i zawierają ogółem 62255 pozycji bibliograficznych. Poza bibliografią polskiego piśmiennictwa muzycznego i zawartości czasopism muzycznych skupiał się głównie na bibliografiach osobowych. Spod jego pióra wyszły prace dokumentacyjne dotyczące największych polskich kompozytorów i muzykologów: F. Chopina, M. Karłowicza, K. Szymanowskiego, A. Chybińskiego i W. Lutosławskiego. Zestawił także szereg dyskografii. Jest autorem dwóch książek poświęconych teorii bibliografii muzycznej. W ostatnich latach, po przejściu na emeryturę, zajął się lokalną historią kultury muzycznej i recepcji muzyki w Poznaniu i Wielkopolsce. Był aktywnym członkiem wielu organizacji, towarzystw i stowarzyszeń. Należał m.in. do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Związku Kompozytorów Polskich, AIBM/ IAML, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystw Naukowych im. F. Chopina, H. Wieniawskiego, K. Szymanowskiego, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Za swoją działalność był wielokrotnie nagradzany, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1971) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1985), otrzymał Nagrody Województwa Poznańskiego i Miasta Poznania (1972), Nagrodę Indywidualną Ministra Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki (1981), Nagrodę ZKP (1987), Nagrodę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu im. Andrzeja Wojtkowskiego (1996).

Odszedł od nas nie tylko wybitny uczyony, ale także prawy człowiek. Rozumiejący bibliotekarstwo jako służbę, zawsze skory do pomocy. Chętnie służył nią każdemu: profesorom, kolegom po fachu, wydawnictwom, redakcjom, a przede wszystkim studentom muzykologii. Nie ma pracy magisterskiej - zwłaszcza wśród tych, które powstały na przełomie lat 70. i 80. - w których nie byłaby zawarta cząstka jego pomocy. Będzie nam, Kornelu, Twojego uśmiechu i życzliwości brakować.

Dr ARTUR JAZDON

Człowiek trzech pasji

27 marca zmarł w Poznaniu Dr Kornel Michałowski. Zaledwie kilka tygodni wcześniej obchodziliśmy Jego 75. rocznicę urodzin. Jubileusz był okazją do wywiadu dla „Życia Uniwersyteckiego”. Najprawdopodobniej ostatniego wywiadu Doktora Michałowskiego.

Był to człowiek trzech pasji: muzyki, bibliotekarstwa i bibliografii. Ponad 40 lat przepracował w Bibliotece Uniwersyteckiej. Był twórcą i kierownikiem działu muzycznego, kierownikiem działu zbiorów specjalnych, a w latach 1981-83 wicedyrektorem placówki. Autor kilkudziesięciu tomów bibliografii piśmiennictwa muzycznego, opublikowanych w kraju i za granicą. Dokumentalista historii kultury muzycznej Poznania i Wielkopolski.

Oto Jego wspomnienia:

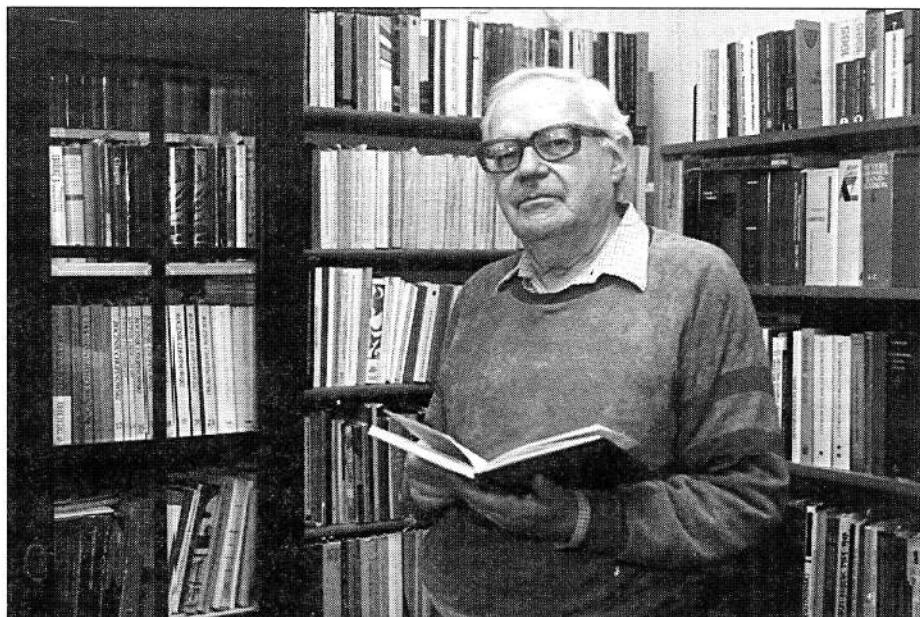
- Najpierw zapisałem się do pracy w Uniwersytecie Poznańskim, do pana mgr. Gibasiewicza, który był wtedy sekretarzem uczelni. Sekretariat tworzyły 2-3 osoby; mieścił się on przy ul. Słowackiego 20, tam gdzie teraz jest muzykologia. Było to 19 lutego 1945 roku, na cztery dni przed upadkiem cytadeli. Już 21, albo 22 lutego znalazłem się w Bibliotece przy ul. Ratajczaka. W budynku z dwiema dziurami od frontu, na wysokości czytelnicy. Zaczęliśmy od uprzątnięcia gruzów. Woda lała się z nieszczelnego dachu szklanego. Słońce przygrzewało, lekki mróz ustępował...

Marzyłem od lat, by pracować w dużej bibliotece. Kupowałem książki, które mnie fascynowały. Znałem języki. Zgłębiłem m.in. „Handbuch der Bibliographie” Maxa Schneidersa, wielką ówczesną nowość. Do biblioteki wszedłem zatem już trochę przygotowany. Miałem 22 lata i byłem najmłodszym jej pracownikiem.

Równocześnie z przystosowywaniem budynku do stanu normalności, trzeba było porządkować księgozbiór. Przyjmowaliśmy też, wagonami, książki z ziem zachodnich. Dubletami obdzielano inne biblioteki. Nasz pierwszy powojenny dyrektor Aleksander Birkenmajer, osobiście polecił mi przygotowanie kompletów obcojęzycznych encyklopedii dla nowo powstających placówek w Toruniu i Łodzi. Byłem z tego bardzo dumny.

- Nie przerywając pracy, rozpoczął Pan wkrótce studia muzykologiczne, oddając się swej drugiej pasji. Znalazło to swoje odbicie w Bibliotece.

- Gdy jako tako zatarliśmy ślady wojny, trzeba było pomyśleć o przyszłości. Dyr. Birkenmajer przeniósł się do Jagiellonki. Na jego fotelu usiadł lwowianin z Ossolineum Stefan Vrtel-Wierczyński, fachowiec dużej klasy. Wiele nas nauczył. Miał tylko jedną wadę: był zupełnie głuchy, jakby „słoił mu na ucho nadeptał”. Po co dział muzyczny - pytał. Kwestionował wartość biblioteczną nut. Mimo to jednak w 1950 r., jeszcze nim ukończyłem studia, udało mi się w ramach powstającego właśnie działu zbiorów specjalnych, obejmującego rękopisy, stare druki, kartografie, grafiki itd., utworzyć sekcję muzykaliów. Na początku



mieliśmy 2 tys. nut, po 30 latach kierowania przeze mnie tym zbiorem, liczył 10 razy tyle. Jego wartość, podobnie jak pozycja całej naszej Biblioteki, lokuje się w ścisłej czołówce krajowej.

- Po śmierci prof. Adolfa Chybińskiego, pańskiego mistrza, muzykologia w Poznaniu z woli ówczesnych władz państwowych na 20 lat przestała istnieć. Stąd zapewne też musiał Pan doktoryzować się w Krakowie. Poznańskie biblioteczne muzykalia jednak nie przerywały służby nauce.

- Zaczęliśmy współpracować z kolegami w Krakowie, Warszawie, Lublinie. Wszystkie ocalałe muzykologiczne placówki naukowe w Polsce korzystały z mojej pomocy bibliograficznej. Jako prawdziwy bibliotekarz, „świadczyłem usługi dla ludności” - jak to się wtedy mówiło.

- Czas zatem powiedzieć o trzeciej pańskiej pasji: bibliografii, której poświęcił Pan bodaj najwięcej twórczego wysiłku, uwiecznionego w prawie 30 tomach autorskich, współautorskich, bądź redaktorskich.

- Rzeczywiście objąłem całe polskie muzyczne piśmiennictwo bibliograficzne, od XVIII do połowy XX stulecia. To stało się dzięki temu, że byłem przy poważnym źródle. W naszej Bibliotece było wszystko. I mówi się: jest wszystko nadal, o ile nie poginięło. Mogłem dotrzeć do literatury, a szczególnie czasopiśmiennictwa XIX-wiecznego, ponieważ twórcy tej instytucji i jej pierwsi szefowie starannie o to zadbałi.

- Pańskie publikacje ukazywały się jednak głównie poza Poznaniem.

- Ponieważ Polskie Wydawnictwo Muzyczne, które dało mi szansę druku, znajduje się w Krakowie. Jego długoletni dyrektor, po prof. Ochlewskim, Mieczysław Tomaszewski, pochodzi z Poznania. Myślę jednak, że nie tylko dlatego popierał moje deficytowe prace. Miał na to pieniądze i rozumiał potrzebę publikowania owych bibliografii.

- Chopin, Szymanowski, Karłowicz, Lutosławski - to pańscy główni bohaterowie. Co Pan dla nich robi będąc już na emeryturze?

- Nadal staram się tropić ich ślady. Np. mało jeszcze wiemy o tym, że w Poznaniu, a nie

w Warszawie, czy w Krakowie, w czasie tzw. najdłuższej wojny nowoczesnej Europy, zaczął się kult piśmienniczy Chopina, recepcja jego twórczości. Twierdzę z uporem, że muzyka Chopina, nie on sam, była uczestnikiem tej wojny. Wynika to m.in. z tego, co tutaj wtedy drukowano. Podobnie z Moniuszką. Stale odkrywam nowe przykłady. Staram się je upowszechniać w najróżniejszych wydawnictwach, m.in. w programach teatralnych.

- Zawdzięczamy Panu także dokumentowanie związków Szymanowskiego z Poznaniem.

- Bardzo chętnie tutaj przyjeżdżał, miał oddanych sobie ludzi. Tu wyszły drukiem jego Pieśni kurpiowskie, w Operze odbyło się też prawykonanie IV Symfonii i dokładnie 60 lat temu (9.IV.1938) pierwsza polska premiera baletu „Harnasie”, a już w 1929 r. w Auli Uniwersyteckiej drugie wykonanie „Stabat Mater” z udziałem kompozytora. Ostatnio zajmę się też kultem Karłowicza w Poznaniu, który również miał w naszym mieście swych wiernych przyjaciół.

- Rozmawiamy w piątkowe południe marcowe. Jak co tydzień - zastałem Pana doktora w Bibliotece Uniwersyteckiej, pańskim drugim domu...

- Był nim przeszło 40 lat. Ponieważ nadal czuję się człowiekiem Uniwersytetu, mimo iż przeszedłem na emeryturę, staram się tutaj zaglądać przynajmniej raz w tygodniu. Zawsze mam coś do załatwienia. Dzisiaj byłem u moich kolegów w pracowni muzycznej. Barbara Zakrzewska-Nikiporczyk i dyrektor Biblioteki Artur Jazdon, właśnie zajmują się Słownikiem Muzyków Poznania i Wielkopolski, której to publikacji jestem recenzentem. Będzie to słownik historyczny, od średniowiecza po współczesność, obejmujący prawie 600 nazwisk. Bardzo się cieszę, że takie dzieło powstaje. Jego autorzy sporo się napracowali. Wiem, jaką trudność sprawiała np. selekcja nazwisk żyjących osób, uporanie się z częstokroć zbyt obszernymi ankietami, które od nich nadeszły. Niesłychanie ważną rzeczą jest wtedy umiejętność zachowania umiaru, proporcji i skromności.

ROMUALD POŁCZYŃSKI

Fot. Romuald Świątkowski



Z Konferencji. Przy mównicy prof. B. Marciniak
Fot. Zbigniew Skibniewski



Parki naukowe i technologiczne

Z perspektywami!

Prawie pół wieku ma idea parków naukowo-technicznych, która pojawiła się w Stanach Zjednoczonych w 1950 roku. Utworzona wówczas Dolina Krzemowa stała się symbolem efektywnych, niekiedy spektakularnych zastosowań osiągnięć nauki w gospodarce. W miarę upływu lat parki przeszły ewolucję od centrów wytwarzania do centrów najdoskonalej rozwiniętej technologii.

Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji UAM powstał w maju 1995 roku. Uczyniono krok w kierunku stworzenia instytucji na pograniczu nauki i rzeczywistości gospodarczej. Na przekazanym przez władze Poznania około 3-hektarowym terenie z magazynami, halami i budynkami pomocniczymi przy ul. Rubież 46 uruchomiono najpierw Zakład Doświadczalny Syntezy Chemicznej, Centrum Technologiczne Wydziału Chemii oraz Centrum Badań Archeologicznych. Teraz powstaje Centrum Produkcji Ogrodniczej. Część powierzchni wydzierżawiono małym firmom proinnowacyjnym. Cały zaś park należy do sieci Ośrodka Przekazu Innowacji w Polsce - programu Wspólnoty Europejskiej - oraz podobnej sieci Ośrodka

Transferu Innowacji Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w ramach programu Phare.

- Są parki - mówi prof. Bogdan Marciniak - których celem jest złagodzenie bezrobocia. Są też parki typowo innowacyjno-przedsiębiorcze. Nasz poznański park jest jeszcze bardzo mały i nastawiony na wykorzystanie dorobku nauki.

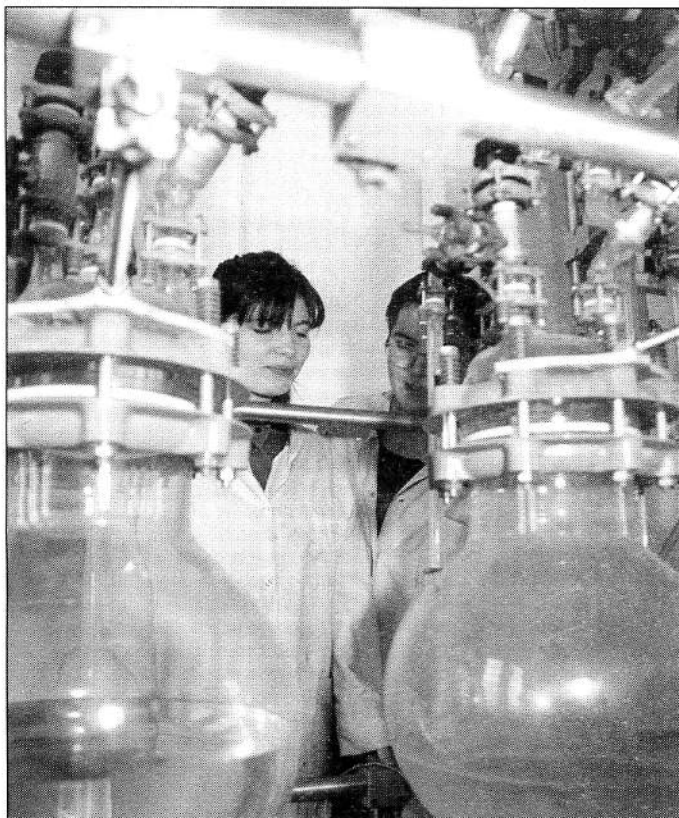
★ ★ ★

Doświadczenia Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego były zapewne jednym z powodów dużego zainteresowania międzynarodową konferencją „Parki naukowe i technologiczne - Polska Perspektywa”, którą ta jednostka Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza współorganizowała, wspólnie ze Stowarzyszeniem Organizatorów Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości oraz władzami miasta Poznania. Trzydniowe obrady (19-21 marca) odbywały się w Ośrodku Nauki Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, z udziałem ponad 150 uczestników z kraju i ponad 20 z zagranicy.

Konferencja - zdaniem prof. B. Marciniaka - miała określić stan realizacji inicjatyw związanych z parkami oraz wyznaczyć kierunki działań na najbliższą przyszłość, w oparciu o dotychczasowe doświadczenia polskie i międzynarodowe. Przy okazji, chodziło inicjatorom o stworzenie lobby na rzecz proinnowacyjnej polityki rządu, w której byłoby miejsce dla parków technologicznych. Takich dążeń mieliśmy w przeszłości wiele, jednak nigdy niczego do końca nie zrealizowano. Szef poznańskiego parku uważa, że potrzebny jest przede wszystkim dobry pomysł. Najlepiej - na skalę regionu. Potem niezbędne jest centrum informacyjne i laboratoria dla małych firm, które nie mają swojego potencjału badawczego. W takim parku uczestniczy nauka, przemysł, biznes, banki, stowarzyszenia. Chodzi przecież o sprzedanie wyników naukowych.

W Polsce jest 15 podobnych inicjatyw. Na konferencji dano możliwość zaprezentowania się wszystkim. Cierpliwie słuchali ich goście z Białorusi, Rumunii, Czech, Ukrainy, Macedonii, Węgier, Łotwy, Estonii, Belgii, Niemiec i USA. Później i oni zabrali głos. Jedni dzielili się doświadczeniami (dyrektorzy Fundacji Centrum Innowacyjnego w Tallinie i Łotewskiego Parku Technologicznego w Rydze, oraz stowarzyszenia parków w Republice Czeskiej) a inni (np. z USA i Niemiec) podpowiadali, żeby skoncentrować się na służeniu małym firmom technologicznym, pamiętać o lokalnym marketingu i partnerskich stosunkach z uniwersytetem oraz biznesem, ale także z lokalnymi władzami, ponieważ, jak ostrzegał Ronald C. Kysiak z Illinois, „więcej parków umiera „śmiercią polityczną” niż „gospodarczą”, gdyż nie umiały utrzymać poparcia swoich sponsorów-założycieli”.

- Obecność w tym gronie Luisa Sanza, dyrektora generalnego Międzynarodowego Stowarzyszenia Parków Naukowych - mówił podczas konferencji prasowej prof. Jacek Guliński, zast. dyrektora poznańskiego Parku - najlepiej świadczy o randze pionierskiej debaty. Z jednej strony coraz bardziej popularna staje się u nas idea parku technologicznego, z drugiej - nasze coraz bliższe związki



z Unią Europejską wywołują zainteresowanie polskimi dokonaniem, a jednocześnie ułatwiają przekazywanie nam doświadczeń krajów bardziej rozwiniętych.

Sympatyczny Hiszpan cierpliwie i uważnie słuchał wszystkich wystąpień, czego dał dowód w dłuższym wystąpieniu na zakończenie debaty, chwalać różnorodne inicjatywy, a jednocześnie zachęcając do korygowania niektórych rozwiązań, albowiem wcześniej nie sprawdziły się w innych krajach. Zachęcał do cierpliwości i stopniowego rozwijania parków, przez wykorzystywanie wolnych przestrzeni i opatentowanych rozwiązań, by najszybciej przynosiły efekty, a zyski można było przeznaczać na kolejne przedsięwzięcia.

Zaden z dyskutantów nie zakwestionował idei parku, jako najefektywniejszej formy wspierania postępu technologicznego. Natomiast nie brakowało przemyśleń i opinii ukazujących nowe problemy. Prof. Bogdan Ney (PAN Warszawa) mówił o planowanej prywatyzacji ośrodków badawczo-rozwojowych, które należy traktować jako konkurencję dla parków technologicznych. Uważa on, że nadmiernie lansuje się tezę jedności miejsca parku jako instytucji, zamiast wykorzystywać rozproszone obiekty kubaturowe. Natomiast nie wszyscy naukowcy muszą mieć talent do wdrożeń, więc celowe byłoby promowanie sylwetki skutecznego pracownika nauki, który potrafi na siebie zarobić, parając się „czystą” nauką.

Prof. Lucyna Wojtasiewicz (AE Poznań) stwierdziła, że impulsy rozwojowe z parków technologicznych nie zawsze przekładają się na zmiany w rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Zaś prof. Mirosław Włodarczyk (Politechnika Łódzka) przekonywał, że park może i powinien być wykorzystywany w edukacji studentów.

Sporo emocji budził temat parki - a specjalne strefy ekonomiczne. Zwycięża jednak pogląd, że te formy różnią się między sobą. „Strefy” mają ułatwić tworzenie nowych miejsc pracy, natomiast parki - ułatwiać wdrażanie innowacji do praktyki przemysłowej.

Duże nadzieje wiąże z parkiem władze Poznania. Dawał temu wyraz wiceprezydent Tomasz Kayser. Idea budowy parków naukowych i technologicznych świetnie wpisuje się w Program Strategicznego Rozwoju Miasta Poznania. Poznański park ułatwi - zdaniem wiceprezydenta - skomercjalizowanie wyników prac badawczych silnego naukowo regionu kraju, pomoże małym i średnim przedsiębiorstwom w przejściu do nowych technologii oraz wesprze szeroko rozumiany proces innowacji i transferu technologii w Poznaniu i całej Wielkopolsce.

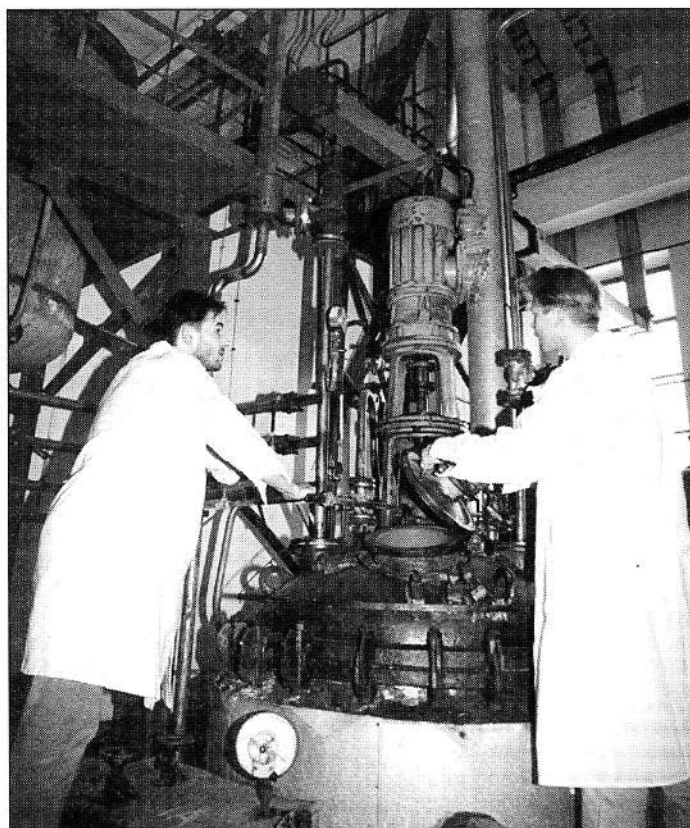
- Nigdzie w Polsce - powiedział Tadeusz Kosicki, dyrektor Fundacji UAM - nie powstał jeszcze park z prawdziwego zdarzenia. Bariery są różne - od niedostatku kapitału, po przeszkody prawno-organizacyjne i konkurencję firm zagranicznych, wkraczających na nasz rynek.

Po tej konferencji i wypowiedziach Jana K. Frąckowiaka (Komitet Badań Naukowych) oraz Andrzeja Jaśkiewicza (Agencja Techniki i Technologii) środowisko związane z parkami naukowymi i technologicznymi zna stanowisko w tej kwestii władz naszego państwa. Wiadomo, że Agencja zamierza swój udział w tworzeniu parków sprowadzić do transferu technologii, upowszechniania nowych rozwiązań i umożliwiania dostępu do informacji techniczno-technologicznej. Ma to być swoiste know-how dotyczące rozwiązań krajowych i zagranicznych. Prezes Agencji - Tadeusz Soroka - zapewnił w liście do organizatorów konferencji, że Agencja będzie rekomendować ministerstwu gospodarki rozwiązania prawne w zakresie polityki proinnowacyjnej, w tym tworzenia parków technologicznych.

Ponieważ idea parków naukowych i inkubatorów przedsiębiorczości bliska jest także od 10 lat Stowarzyszeniu Organizatorów Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości, więc przecieranie dalszych szlaków dla parków naukowych i technologicznych spocznie na barkach tego stowarzyszenia oraz Fundacji UAM. Skorzystać na tym może Poznański Park Naukowo-Technologiczny, którego dyrektor - prof. B. Marciniak jest przekonany, że „lokalność” naszego przedsięwzięcia, realizowanego niewielkimi nakładami finansowymi, przyniesie najlepsze wyniki. No i że będzie to niebawem atrakcyjne i opłacalne dla wszystkich miejsc spotkania nauki, nowoczesnego przemysłu i szeroko rozumianej przedsiębiorczości. Zaś uczestnicy poznańskiej konferencji spodziewają się, iż właśnie ta placówka będzie firmowała kolejne konferencje poświęcone rozwojowi parków naukowych i technologicznych w Polsce i w Europie Wschodniej.

JANUSZ BEKAS

Fot. Stanisław Ossowski



Międzynarodowa Konferencja ELSY

Międzynarodowa Konferencja pt. „Obrót Papierami Wartościowymi w Krajach Europy Centralnej i Wschodniej”, która odbyła się w Poznaniu w dniach 10-14 marca 1998 r., była największym jak dotąd zamierzeniem zrealizowanym przez ELSA Poznań.

Oto, jak organizatorzy określili swój cel: „Rynek papierów wartościowych, niezbędny element gospodarki rynkowej, rozwija się w Polsce i krajach Europy Wschodniej od kilku lat. Naszą konferencję przygotowaliśmy z myślą o: rozszerzeniu wiedzy studentów w zakresie Rynku i Prawa Papierów Wartościowych, przedstawieniu problematyki przekształceń wartościowych, zapoznaniu z nowo powstałymi instytucjami związanymi z papierami wartościowymi, przybliżeniu funkcjonowania Funduszy Powierniczych oraz perspektywach ich rozwoju w krajach Europy Środkowej”.

Patronat honorowy nad konferencją objęli: wicepremier i minister finansów, prof. Leszek Balcerowicz, przewodniczący Komisji Papierów Wartościowych i Giełd Jacek Socha, rektor UAM prof. Stefan Jurga, dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. Andrzej Zieliński.

O randze konferencji świadczyła też lista zaproszonych wykładów, m.in.: Wiesław Rozłucki - Prezes Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie S.A., Mariusz Grajek - Prezes Centralnej Tabeli Ofert S.A., prof. Waław Wilczyński - kierownik Katedry Historii Gospodarki w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, i wielu innych.

Tematy referatów i poruszane w nich zagadnienia dotyczyły m.in.: modeli funkcjonowania giełd w Europie, zasad organizacji rynków pozagiełdowych, funduszy powierniczych - tworzenia, działania i perspektyw rozwoju w krajach Europy Środkowej. Zastanawiano się nad rolą biura maklerskiego w pozyskiwaniu kapitału w spółkach kapitałowych, znaczeniem Komisji Papierów Wartościowych i Giełd jako organu kontrolującego rynek papierów wartościowych. Zastanawiano się nad rolą banków inwestycyjnych w obrocie giełdowym, systemem podatkowym związanym z papierami wartościowymi. Wspomniano też o działalności niezgodnej z prawem, z którą można się spotkać na rynku papierów wartościowych.

Na konferencję przyjechali studenci prawa, członkowie Stowarzyszenia ELSA z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Bułgarii, Czech, Słowacji, Rumunii, Jugosławii, Macedonii, Niemiec i Irlandii. Swoje zainteresowanie okazali również studenci z ośrodków uniwersyteckich i akademii ekonomicznych z całej Polski oraz poznańskich uczelni wyższych.

IWONA MARKUSZEWSKA



Pomoc dla słuchu

W połowie stycznia br. odbywał się w Kiekrzu pod Poznaniem II Kongres Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu. Wzięło w nim udział około 150 osób, w tym wielu lekarzy (laryngolodzy, audiolodzy), protetyków słuchu, producentów i dystrybutorów aparatów słuchowych. Oprócz wykładów i dyskusji przygotowano wystawę pomocy słuchowych. Swe osiągnięcia w dziedzinie protezowania prezentowało 13 firm.

Zastanawiano się nad lepszym materialnym wsparciem pacjentów i zmianą systemu zaopatrzenia w aparaty słuchowe. Dotychczas najczęściej przetargi z firmami prowadzą ośrodki zdrowia, a sami zainteresowani nie mają większego wpływu na wybór aparatów. Ten tryb musi ulec zmianie - orzekli reprezentanci wszystkich środowisk na Kongresie. Rozmawiano także o problemach związanych z protezowaniem narządów słuchu u dzieci. Wymieniono spostrzeżenia dotyczące zastosowania w protetyce techniki cyfrowej.

O zakłóceniach słuchu oraz zasadach działania aparatów słuchowych mówił między innymi organizator Kongresu, prof. Edward Hojan z UAM w referacie „Technika cyfrowa w aparatach słuchowych”.

A oto główne tezy referatu:

Powtórka ze słuchu

Podstawowym narządem słuchu jest ślimak, którego zadaniem polega na przekształcaniu fali mechanicznej we wrażenia słuchowe. W wyniku poruszenia ośrodka ciekłego w uchu wewnętrznym zostaje wprawiona w drgania błona podstawna, na której znajduje się organ Cortiego z dwoma rodzajami komórek rzęskowatych: wewnętrznymi i zewnętrznymi.

W komórkach rzęskowatych wewnętrznych wzbudzony zostaje potencjał elektryczny odprowadzany przez około 80% włókien nerwowych ślimaka do mózgu. W przekazywanych impulsach elektrycznych jest zawarta całkowita informacja o wysokości i intensywności sygnału dźwiękowego. Okazuje się jednak, że komórki rzęskowate wewnętrzne są w stanie transmitować sygnały o całkowitej dynamice od 50 do 60 dB, natomiast dynamika organu słuchu osiąga 120 dB. Transmisja sygnału o takiej dynamice jest możliwa tylko w wyniku wzajemnego, bardzo złożonego oddziaływania obu rodzajów komórek rzęskowatych. Komórki rzęskowate zewnętrzne nie przekazują sygnałów elektrycznych do mózgu, a jedynie spełniają rolę nieliniowego przedwzmacniacza słabych sygnałów wejściowych (o poziomie do 80 dB). Ten aktywny mechanizm, zwany mechanizmem kompresji, umożliwia komórkom rzęskowatym wewnętrznym transmisję pełnej dynamiki sygnału rzędu 120 dB.

Zakłócenia

Z badań klinicznych wynika, że 76% przypadków zaburzeń słuchu związanych jest z efektem wyrównania głośności (efekt recruitment), który wpływa na złe funkcjonowanie przedwzmacniacza.

Przyczyną zakłóceń wartościowania głośności jest uszkodzenie komórek rzęskowatych zewnętrznych. Ich brak lub zmniejszenie wpływa na niekorzystne zmiany mechanizmu samoregulacji (kompresji). Ciche dźwięki nie są odpowiednio wzmacniane, podczas gdy głośne słyszane są normalnie. Do niedawna sądzono, że uszkodzenie to jest nieodwracalne. Prace najnowsze mówią jednak o możliwości regeneracji w określonych przypadkach. Dotychczasowe doniesienia dotyczą co prawda tylko niektórych ptaków i ryb, niemniej poznanie mechanizmu regeneracji może być początkiem sztucznego odtwarzania tych komórek w przyszłości także u ludzi.

Do nierozwiązanych problemów aparatów słuchowych należą jeszcze:

- słabe zrozumienie mowy w hałasie
- zbyt głośne słyszenie własnego głosu
- słyszalny szum mikrofonu
- brak kompensacji przyrostu głośności
- niewyraźne słyszenie cichych sygnałów
- zbyt głośne i nieprzyjemne słyszenie głośniejszych sygnałów
- występowanie akustycznych sprzężeń zwrotnych.

Problemów istnieje więcej, nielatwo im sprostać. Jednak niektóre z nich udało się rozwiązać dzięki wykorzystaniu techniki cyfrowej.

Układ cyfrowy w aparacie słuchowym

Zastosowanie techniki cyfrowej w aparatach słuchowych spowodowało prawdziwy przewrót, przyczyniając się do poprawy jakości protez. Pierwszy cyfrowy aparat słuchowy SENSO firmy Widex pojawił się w listopadzie 1995 roku.

W układzie cyfrowym sygnał przetwarzany jest na określoną wartość liczbowa, a wszystkie zmiany w sygnale mogą być realizowane w drodze obliczeń matematycznych. Daje to wiele możliwości w projektowaniu obróbki sygnału. Moc obliczeniowa procesora sygnału w aparacie cyfrowym SENSO wynosi 40 mln działań arytmetycznych na 1s (odpowiada to mocy procesora Pentium w komputerach osobistych). Na podstawie analizy statystycznej określony jest rozkład sygnału mowy i hałasu w funkcji czasu równoległe w trzech pasmach częstotliwości, przy czym w odcinkach 30-sekundowych wyznaczonych zostaje szereg parametrów reprezentujących hałas środowiska i sygnał mowy. W oparciu o te parametry, w pasmach częstotliwości, gdzie dominuje hałas, następuje jego tłumienie, a w pasmach częstotliwości, gdzie dominuje mowa, następuje jej wzmocnienie. Dzięki temu więc osoba słabo słyszająca, używająca aparatu, lepiej rozumie mowę ludzką w zgiełku.

Wciąż trwają badania nad rozwojem aparatów słuchowych. II Kongres Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu stworzył okazję do bardzo pożądanej wymiany doświadczeń.

Oprac. ANNA WITCZAK

Fot. St. Ossowski

Polskie Stowarzyszenie Protetyków Słuchu, którego prezesem jest profesor dr hab. Edward Hojan (Instytut Akustyki UAM), powstało w lipcu 1996 roku, jako jedyna formalna reprezentacja tego środowiska w Polsce. Stowarzyszenie stawia sobie za cel starania o profesjonalizm i wysoki poziom etyczny usług świadczonych na rzecz osób słabo słyszających. Realizuje to poprzez:

- współpracę z organami władzy państwowej
- określanie wymogów uprawniających do wykonywania usług w zakresie protezowania słuchu

- inicjowanie szkoleń protetyków słuchu na różnych poziomach
- prowadzenie działalności informacyjnej, obejmującej problemy ochrony słuchu
- współpracę z innymi organizacjami.

Szczegółowych informacji udziela Biuro Stowarzyszenia, w Dziekanacie Wydziału Fizyki UAM na Morasku:

mgr Maria Szkudlarz
ul. Umultowska 85
61 - 614 Poznań

tel. 0-61/8217 202, fax 0-61/8217 491

Na Wawelu i w Sali Lubrańskiego

Z profesorem Marcelim Kosmanem o historii, kulturze politycznej i prasie

- **Panie Profesorze, jak mieszka się na Wawelu?**

- Całkiem przyjemnie i wygodnie. Sprawdziałem to przez cztery dni, w których tylko raz zszedłem do miasta.

- **Sypiał Pan w królewskich komnatach?**

- Niezupełnie. Rolę hotelu pełni budynek dawnych koszar wawelskich. Jest do tej roli dobrze przystosowany, ale udziela się oczywiście nastrój królewskiej rezydencji. Nad moim szerokim łóżem wisiał okazały portret generała Charlesa de Gaulle'a. Mogłem sobie wyobrazić, że prezydent Francji mieszkał w tym apartamencie podczas pamiętnej wizyty w Polsce, chociaż mało to prawdopodobne. Drugą ścianę zdobił portret księcia Józefa Poniatowskiego. Poza częścią mieszkalną, w budynku znajdują się sale konferencyjne i ekskluzywna restauracja, w której przyjmowani są promieniści życia politycznego, naukowego, artyści. Jednym słowem warunki sprzyjające organizacji zjazdów, zgrupowań, sympozjów.

- **Pan Profesor, jak wiem, uczestniczył właśnie w jednej z takich konferencji.**

- Tak, to było spotkanie polskich historyków, zajmujących się różnymi okresami naszych dziejów. Konferencję zatytułowano: „Teatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich”. Jej otwarciem dokonał prof. Aleksander Gieysztor, były prezes Polskiej Akademii Nauk i wieloletni dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie. Wygłoszono wiele interesujących referatów, była ciekawa dyskusja. Każde takie spotkanie wzbogaca wiedzę, choć wydawać by się mogło, że na temat polskich książąt i królów powiedziano już prawie wszystko.

- **Pan Profesor też miał swój referat...**

- Mówiłem o tym, w jaki sposób poganie litewscy składali przysięgę sankcjonującą układy państwowe. Ciekawe, z naukowego punktu widzenia, jest to, że chrześcijanom przysięgali na bogów pogańskich, że tych bogów odrzucają.

- **Pozostaje Pan Profesor wierny tematyce, która zajmowała Pana już kilkadziesiąt lat temu.**

- Tak. W 1966 roku obroniłem napisaną pod kierunkiem prof. Henryka Łowmiańskiego pracę doktorską „Dokumenty i kancelaria Wielkiego Księcia Witolda”. Wcześniejsza praca magisterska, pisana u profesora Gerarda Labudy, mówiła o Hunach, którzy w V wieku założyli potężne państwo, sięgające od Kaukazu po Ren.

- **Uczestniczy Pan Profesor w konferencjach organizowanych przez inne uczelnie, a jednocześnie sam zaprasza do swojego zakładu, Zakładu Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, wybitnych specjalistów z zakresu politologii i prasoznawstwa.**

- 27 lutego odbyła się czwarta z kolei konferencja poświęcona dziejom prasy wielkopolskiej XIX i XX wieku. Zgodnie z dobrą tradycją tych konferencji, wszyscy uczestnicy otrzymali kolejny, czwarty tom materiałów, zawierający pełne teksty referatów i ich streszczenia w języku niemieckim. W zamiarze jest syntetyczna praca, która ukaże dzieje wielkopolskiej prasy od początku po czasy najnowsze.

W Krakowie miałem okazję sfinalizowania rozmów z kilkoma osobami, które zaproszone zostały do naszego instytutu na kolejną konferencję. W dniach 22-23 kwietnia odbędzie się, druga w tym cyklu, konferencja na temat „Kultura polityczna - mity i fakty”. Mamy już potwierdzony udział ponad 25 referentów, w tym rektora Kolegium Jezuitów w Krakowie, dr. hab. Stanisława Obirka, prof. dr. hab. Jana Serejdyki z Opolu, prof. Jana Pirożyńskiego z Krakowa, a także wielu innych specjalistów, reprezentujących środowiska akademickie Warszawy, Wrocławia, Bydgoszczy, Rzeszowa, Kielc i oczywiście Poznania. Konferencja odbędzie się w Sali Lubrańskiego Collegium Minus.

Konferencje o takiej tematyce zapoczątkowaliśmy w listopadzie 1995 roku. Wtedy zastanawialiśmy się nad przeszłością i teraźniejszością w kulturze politycznej. Oczywiście, tematyka wykracza poza zakres głównych zainteresowań Zakładu Dziennikarstwa. Sam jestem przede wszystkim historykiem. Ale jest ona jednocześnie bardzo bliska każdemu, kto chce rozumieć przeszłość, wyciągać z niej wnioski na przyszłość, a jednocześnie prawidłowo oceniać teraźniejszość.

- **W zakładzie Pana Profesora napisano w ostatnich latach wiele prac magisterskich, w których analizowano rolę prasy jako zwierzchniada ważnych wydarzeń politycznych i społecznych.**

- Tak, powstały prace m.in. na temat referendum konstytucyjnego, ostatniej kampanii prezydenckiej, zajmowaliśmy się etyczną stroną tygodnika „NIE”, sprawą Józefa Oleksego w odbiciu prasy, problematyką litewską na łamach polskiej prasy w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. W każdym przypadku prasa jest źródłem historycznym i wskazuje na ściśle powiązania przeszłości z teraźniejszością. Odnosi się to zarówno do średniowiecza jak i współczesności. Widzę tu miejsce dla politologii historycznej, która doskonale rozwija się na Zachodzie. U nas uprawia się raczej historię z punktu widzenia czystej historii. A tymczasem historia, to współczesność, tyle że już sprawdzona.

Tutaj rodzi się pomysł trzeciej konferencji na temat kultury politycznej, planowanej na rok 2000. Chcielibyśmy wtedy rozmawiać na temat wizji przyszłości. Będzie miejsce na analizę prognoz, które moglibyśmy już zweryfikować i na te, które dopiero będziemy sprawdzać. Znowu będziemy musieli połączyć przeszłość z teraźniejszością i politologią historyczną z politologią aktualną. Politolog ma prognozować przyszłość.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał JAN ZAŁUBSKI

Opera w rozważaniach muzykologów

Po raz kolejny Zakład Muzykologii naszego Uniwersytetu podjął wspólne przedsięwzięcie z Zakładem Teorii Muzyki Akademii Muzycznej w Poznaniu. 19 i 20 marca br. spotkali się muzykolodzy z różnych stron kraju i ich goście: teatrologi, dyrektorzy teatrów muzycznych, krytycy, melomani, by porozmawiać na temat „Opera polska w XX wieku”.

„Razem z kolegami z Akademii Muzycznej - mówi prof. Jan Sześzewski, kier. Zakładu Muzykologii UAM - dokonaliśmy czegoś, co nazwałbym chwytaniem pomysłu w locie. Organizacyjnym kształtem zajęli się pani dr Janina Tatarska z AMuz. i Maciej Jabłoński z naszego Zakładu. I tak oto odbyliśmy I Ogólnopolską Konferencję Muzykologiczną poświęconą operze. Godnym podkreślenia jest fakt, że i wewnątrz Uniwersytetu znaleźliśmy znakomitego partnera wśród polonistów. Okazała się nim pani prof. Dobrochna Ratajczakowa, która świetnie uzupełniła braki w naszej muzykologicznej wiedzy o stronie literackiej dzieła operowego.

Cieszy mnie, że nad fenomenem operowym, który jest nie tylko zresztą polskim i europejs-

kim, lecz fenomenem o charakterze archetypicznym, pomogło nam zastanowić się wiele osób. Wśród nich artyści - muzycy, jak np. wieloletni dyrektor i dyrygent Mieczysław Dondajewski, czy jeden z najbardziej znanych w kraju melomanów, który jest czułym uchem tego, co dzieje się w teatrze operowym, wybitny prawnik prof. Maciej Łętowski. Tym rozmowom przysłuchiwała się też młodzież muzyczna. Naszą intencją jest, żeby opera stała się nie tylko obiektem analizy, lecz także była zjawiskiem, które wchodzi w obieg społeczny, w życie kulturalne kraju”.

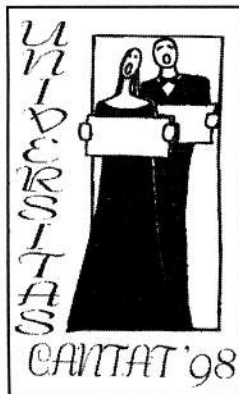
Co rusz dyskusje i rozmowy kulturalne na konferencji schodziły z wysokich diapazonów naukowości i sztuki przyziemna, czyli pieniędzy, a głównie ich braku. „Czasy się zmieniły - powiada dalej prof. Sześzewski. Teatr operowy nie przydaje już tylko prestiżu państwu, czy województwu. Jest to nade wszystko fenomen artystyczny, który kosztuje, niestety, dość dużo. I tutaj powstaje masa różnych problemów, które stawiają pod znakiem zapytania egzystencję opery, jakoś wykonania i wiele innych spraw.”

Profesor Sześzewski zapowiada wkrótce następne, co najmniej jeszcze dwie, wspólne konferencje operowe. Myśli nimi zainteresować również uniwersyteckich historyków. „Mamy tradycję interdyscyplinarnej współpracy, także o międzynarodowym zasięgu - dodaje. Przypomnę, że urządziliśmy już trzy spotkania, poświęcone interdyscyplinarności muzykologii, czwarte przygotowujemy w tym roku. Jest to otwarta trybuna, która uzyskała już renomę w świecie”.

Zamykając konferencję operową, prof. Michał Bristiger zwrócił m.in. uwagę na wyjątkową rolę, jaką w życiu kulturalnym Poznania odgrywa opera. „Mam poczucie - powiedział wybitny znawca przedmiotu - że kultury muzycznej bez opery nie ma. Dla całej Polski stąd powinny płynąć nowe rozwiązania artystyczne i organizacyjne, także projekty nowych form finansowania wspólnego teatru operowego”. Nie można jednak myśleć o tym teatrze - stwierdził na koniec profesor - bez Uniwersytetu, bez wciągania w życie operowe wspólnoty akademickiej, profesury i młodzieży zwłaszcza. Ona po prostu musi w tym uczestniczyć. (rp)

O planowanym spotkaniu 600 chórzystów w UAM mówi Krzysztof Szydżisz

...Wam się udało. Przyjeżdżamy!



W dniach od 17 do 19 kwietnia br. odbędzie się w Poznaniu I Festiwal Chórów Uniwersyteckich „Universitas Cantat '98”, w którym potwierdziło udział 13 zespołów z całego kraju. Wśród nich są dwa chóry UAM: Akademicki oraz Kameralny, który pełni funkcję głównego gospodarza. O inicjatywie tej imprezy rozmawiamy z Krzysztofem Szydżiszem, kierownikiem artystycznym i dyrygentem Chóru Kameralnego UAM.

- Pomysł zaproszenia do Poznania wszystkich polskich chórów uniwersyteckich - mówi K. Szydżisz - wyszedł od rektora Uniwersytetu, prof. Stefana Jurgi. Rektor nosił się z nim od dawna. Wiem to m.in. od byłych prezesów Chóru Akademickiego. Zawsze jednak coś staowało na przeszkodzie. A może było za mało woli do działania? W pierwszym momencie przerastało to i moją wyobraźnię. Po rozmowach z Panem Rektorem, doszedłem do przekonania, że mamy szansę odbudowania pozycji naszego miasta, jako centrum polskiej chóralskiej. Od pewnego czasu bowiem pozycja ta nie wygląda najlepiej. Już nie jesteśmy tak rozśpiewanym miastem, jak dawniej.

- Na Uniwersytecie po raz pierwszy śpiewają dwa chóry!

- No właśnie. Czas zatem na spotkanie w szerszym gronie.

- Czy po to, by skonfrontować możliwości artystyczne?

- Początkowo m.in. i taki zamiar przyświecał. Uznałszy go jednak za dosyć niebezpieczny. W różnych ośrodkach uniwersyteckich są chóry na różnym poziomie. Także ich chórmiistrzowie nie wywodzą się z jednego pokolenia. Nielatwą sprawą byłoby ustalenie kryteriów oceny, skompletowanie jury itp. Znacznie ważniejszym zatem jest spotkanie tych ludzi ze sobą. Nawiązanie kontaktów, wymiana doświadczeń, pobudzenie aktywności, promocja Uniwersytetu i miasta. Konfrontację programów, brzmienia zespołów, pozostawiamy publiczności, mediom, krytykom.

- Rozumiem, że wszystkie chóry nawzajem się zobaczą i usłyszą?

- Tak. To podstawowa idea festiwalu.

- Poza aulą będą chyba też okazje do kontaktów?

- Po sobotnim koncercie marzy nam się takie spontaniczne spotkanie. Proszę jednak pamiętać, to będzie około 600 osób. Nie mamy takiej sali, która wszystkich pomieści.

- Poznaniacy, nawet nie przybywszy do auli na koncerty, mają szansę zauważyć ten akademicki zlot śpiewaczy.

- Wszystkie chóry zadeklarowały chęć śpiewania na niedzielnych mszach św. w 13 kościołach miasta, a potem przedstawienia się jeszcze krótkimi występami. Proboszczowie, zainteresowani muzyką, bardzo życzliwie przyjęli naszą inicjatywę. Widzimy w niej formę działań kulturalnych środowiska uniwersyteckiego dla mieszkańców Poznania. A zarazem dowód, iż Poznań może być gospodarzem kolejnego, ogólnopolskiego zdarzenia artystycznego.

- Akordem finałowym festiwalu będzie wspólny koncert w auli?

- Muzyka popłynie z estrady i z balkonów. Wykonamy „Litanię do Ducha Świętego”, utwór specjalnie na tę okazję napisany przez

Zbigniewa Kozuba. Z 600 śpiewakami wystąpi kwintet dęty, zabrzmia syntezatory, organy, recytator, solista... Słowem - ogromny aparat.

- Z tekstem tego utworu wiąże się interesująca historia.

- „Litanię” napisał Roman Brandstaetter i zamieścił ją w zbiorze liryki religijnej „Księga Modlitw”, opublikowanym w 1985 r. Poruszyła ona wyobraźnię m.in. prof. Sylwestra Dworackiego.

- Jak wyznaje: „Od początku czułem potrzebę ujrzenia „Litani” w uniwersalnym języku łacińskim - pisze profesor, tak jak uniwersalne, obok czysto religijnego, jest przesłanie samej „Litani”. Właśnie dzięki swej uniwersalności może ona z powodzeniem trafić do każdego, kto ją czyta i kto jej słucha, do tego w sprawie muzycznej”.

- Przekład łaciński autorstwa prof. Dworackiego, wraz z tekstem polskim, ukazał się w ub.r. I do niego Zbigniew Kozub stworzył fascynującą muzykę. Wszystkie chóry w prezenzie od organizatorów otrzymają partytury tego utworu, również w wersji skameralizowanej, tzn. na jeden chór z orkiestrą. Trud jego przygotowania na poznański festiwal może być zatem wykorzystany w następnych koncertach, a tym samym uniwersalne przesłanie dzieła, o którym mówi prof. Dworacki - rozszerzone. Dodam, iż Radio „Merkury” zarejestruje cyfrowo nasz koncert. Być może, iż znajdziemy potem dobrodzieja na sfinansowanie płyty, czy chociaż kasyty.

- Z jaką reakcją w Polsce spotkała się poznańska inicjatywa?

- Z jednoznacznie pozytywną. Z wielu stron usłyszeliśmy o podobnych, nie zrealizowanych

Program festiwalu

Koncerty

Piątek, 17 kwietnia 1998 r., godz. 19, Aula UAM

1. Chór Akademicki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod dyr. Jacka Sykulskiego
2. Chór Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium” pod dyr. Alana Urbanka
3. Żeński Chór Akademicki Uniwersytetu Wrocławskiego pod dyr. Barbary Zathey
4. Akademicki Chór Uniwersytetu Gdańskiego pod dyr. Marcina Tomczaka
5. Chór Uniwersytetu Szczecińskiego pod dyr. Eugeniusza Kusa
6. Chór Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego pod dyr. Andrzeja Borzyma
7. Krakowski Chór Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod dyr. Włodzimierza Siedlika

Sobota, 18 kwietnia 1998 r., godz. 18, Aula UAM

1. Chór Akademicki Uniwersytetu Łódzkiego pod dyr. Anny Domańskiej
2. Akademicki Chór „Dramma per musica” Uniwersytetu Opolskiego pod dyr. Elżbiety Trylnik
3. Chór Akademicki Uniwersytetu w Białymstoku pod dyr. Edwarda Kulikowskiego
4. Akademicki Chór „Harmonia” Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie pod dyr. Hanny Goniewicz-Urbaś
5. Chór Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie pod dyr. ks. Kazimierza Szymonika
6. Chór Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod dyr. Kazimierza Górskiego
7. Chór Kameralny Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu pod dyr. Krzysztofa Szydżisza

Niedziela, 19 kwietnia 1998 r.

Msza św. w koncercie

1. Chór Akademicki UW, dyr. A. Borzym - Parafia pw. Najśw. Serca Pana Jezusa i św. Floriana, ul. Kościelna 3, godz. 10.15

2. Żeński Chór Akademicki UW, dyr. B. Zathey - Parafia pw. św. Michała Archanioła, ul. Stolarska 7, godz. 10
3. Chór USz, dyr. E. Kus - Parafia pw. Pierwszych Polskich Męczenników, Os. Tysiąclecia 73, godz. 9.30
4. Chór Akademicki Uniwersytetu w Białymstoku, dyr. E. Kulikowski - Parafia pw. św. Jana Kantego
5. Akademicki Chór „Dramma per musica” UO, dyr. E. Trylnik - Parafia pw. Św. Krzyża, ul. Częstochowska 16, godz. 9.30
6. Akademicki Chór UGd, dyr. M. Tomczak - Parafia pw. św. Rocha, ul. Św. Rocha 10, godz. 9.30
7. Akademicki Chór KUL, dyr. K. Górski - Archikatedra pw. św. Piotra i Pawła, ul. Mieszka I, godz. 10.15
8. Chór Akademicki UŁ, dyr. A. Domańska - Parafia pw. św. Anny, ul. Limanowskiego 13, godz. 9.30
9. Chór Akademicki UŚI w Cieszynie, dyr. H.

pomysłach. „Wam się udało. Brawo! Przyjeżdżamy. Dawno nie byliśmy w Poznaniu”. W krótkim czasie zgłosiły się wszystkie polskie chóry uniwersyteckie. Wycofał się tylko toruński z powodu wyjazdu zagranicznego.

- Czy narzuciliście gościom program, poza wspomnianym finałem?

- Ograniczyliśmy tylko czas występu do około 20 minut. Jego wypełnienie pozostawiliśmy do decyzji poszczególnych zespołów. Myślę, że każdy z nich przedstawi to, co ma najlepsze. Otrzymamy przekrój repertuarowy choralistyki - od dzieł najdawniejszych po sporą porcję muzyki współczesnej. Będą to niezwykle urozmaicone popisy. Nikt się nie będzie nudził.

- Czy udało się zainteresować festiwalem środowisko chórne, media?

- Podjęliśmy i tę próbę. Chociaż w pierwszym rzędzie adresujemy festiwal do środowiska uniwersyteckiego. Niestety, w tym samym czasie w Bydgoszczy odbywa się międzynarodowy festiwal chórny. Początkowo planowano go na maj. Wielu chórmistrzów jednak prosto stamtąd zamierza przyjechać na nasz finał. Z mediami - różnie. Nie wszystkie rozumieją sens naszego spotkania. Nie widzą w nim kasy, nie dostrzegają jego roli wychowawczej. Nie bardzo wierzą w to, że tak wielką imprezę urządzamy za stosunkowo małe pieniądze, że jej organizacja opiera się w dużej części na społecznych działaniach członków naszego chóru, że wielu śpiewaków przyjedzie do Poznania na własny koszt, a nie za środki swoich uczelni. My zapewniamy im noclegi, najczęściej w podmiejskich ośrodkach i wyżywienie. Główne wydatki z tego tytułu ponosi nasz Uniwersytet. Otrzymaliśmy też wsparcie finansowe z Urzędu Miejskiego i Wojewódzkiego oraz - w mniejszym stopniu niż liczyliśmy - od kilku firm prywatnych.

Rozmawiał ROMUALD POŁCZYŃSKI

Goniewicz-Urbaś - Parafia pw. św. Wawrzyńca (oo. Pallotyńów), ul. Przybyszewskiego 30, godz. 9.30

10. Chór Akademicki „Gaudium” UW, dyr. A. Urbanek - Parafia pw. Najświętszego Zbawiciela, ul. Fredry 11, godz. 10

11. Chór ATK, dyr. ks. K. Szymonik - Kościół oo. Franciszkanów, Wzgórze Przemysława, godz. 10

12. Chór Akademicki UAM, dyr. J. Sykulski - Parafia pw. św. Stanisława Kostki, ul. Rejtana 8, godz. 9.30

13. Krakowski Chór Akademicki UJ, dyr. W. Siedlik - Parafia pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Marii Magdaleny, Pl. Kolegiacki, godz. 10

Koncert finałowy

godz. 17, Aula UAM

Wspólne wykonanie przez wszystkie chóry „Litani do Ducha Świętego” (Litania ad Spiritum Sanctum) na sopran, recytatora, wielki chór mieszany, organy i orkiestrę Zbigniewa Kozuba, pod dyrekcją kompozytora.



Aula koncertowa

● Miało być nadzwyczajnie. W programie - dwa przeboje Piotra Czajkowskiego: Koncert skrzypcowy z dawno nie słyszonym w Poznaniu Konstantym Andrzejem Kulką i V Symfonia. Muzyka przyciągała tłumy. Bardziej osłuchani melomani oczekują przy takiej okazji interpretacji oryginalnej, przekazu osobistego, twórczego. Niczego takiego nie przeżyliśmy 6 marca. Wybitny solista, wielokrotnie na tej estradzie podziwiany za kreacje, tym razem zagrał bez emocji, chwilami wręcz od niechcenia. Tylko częściowo usprawiedliwia artystę brak partnerstwa ze strony orkiestry i dyrygenta. Po przerwie Mirosław Błaszczuk poprowadził słynną „piątą”, dostarczając bardzo zróżnicowanych wrażeń - od wzruszeń po drażnienie nerwów.

● Jeszcze bardziej niezadowoleni melomani opuszczali aulę tydzień później (13 marca). Przyszli na spotkanie z najmłodszymi solistami, absolwentami poznańskiej Akademii Muzycznej: śpiewakami Iwoną Hossą i Tomaszem Mazurem, pianistką Joanną Karasiewicz, klarncistą Arkadiuszem Kowalskim, wiolonczelistą Tomaszem Lisieckim, skrzypkiem Danielem Perkiem i puzonistą Zbigniewem Starostą. Filharmonia w wydrukowanym programie niestety nie zamieściła choćby najkrótszych notek o nich; nawet o nazwiskach ich nauczycieli zapomniano. Już na sali nie poinformowano też o zmianach w kolejności punktów programu i odwołaniu występu bodaj najciekawszej, znanej już artystki. Pominęto bardzo ważny element w pożądanej współpracy dwóch instytucji i zmarnowano okazję do stworzenia właściwej oprawy dla popisu młodych talentów.

● Dopiero trzeci marcowy wieczór muzyczny w auli radykalnie odmienił atmosferę. W poniedziałek 16.III. Marian Rapczewski, artysta PFP, wykładowca w Liceum Muzycznym im. Karłowicza i w Akademii Muzycznej, obchodził 30-lecie pracy, poświęconej bez reszty sztuce gry na instrumentach perkusyjnych. Na estradzie spotkało się prawie w komplecie blisko sześćdziesięciu jego uczniów, rozsiadanych po kraju i świecie, niekiedy już członków znanych orkiestr symfonicznych i wybitnych jazzmanów. Wystąpili solo i w najróżniejszych grupach. W najrozmaitszych gatunkach muzyki. Sam Jubilat dał m.in. popis gry na czterech... doniczkach do kwiatów. Przedstawił też, kierowany przez siebie, zespół Liceum Muzycznego. Ukoronowaniem wieczoru, nim jeszcze wystukano „Sto lat” Marianowi Rapczewskiemu, była specjalnie skomponowana przez Lidię Zielińską „Perkusjonata” na 50 instrumentalistów i utwór „Wierchy” Macieja Muraszki, angażujący podobną liczbę wykonawców.

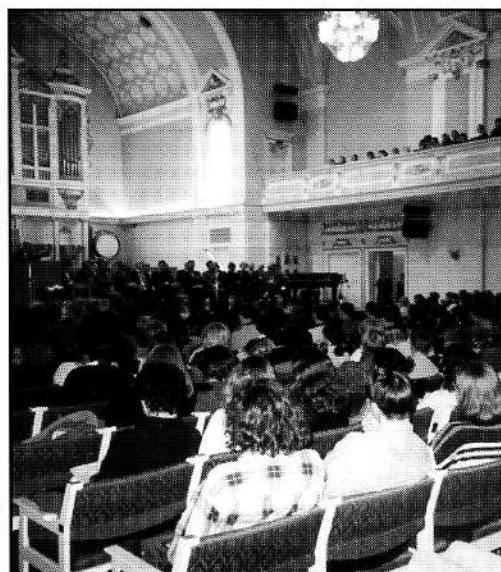
● 18 marca aula znów wypełniła się po brzegi gośćmi Towarzystwa Muzycznego im. Wieniawskiego. Koncert orkiestry Hali im. Beethovena w Bonn (Beethovenhalle Orchester), nie był wydarzeniem artystycznym, porównywalnym z występami zespołów z Montrealu, Londynu, czy Lipska. Przyniósł jednakże porcję wrażeń dostatecznie satysfakcjonujących słuchaczy. Ci zaś, którzy po raz pierwszy słyszeli „Cztery ostatnie pieśni” R. Straussa i II Symfonię Brahmsa, byli na tyle zachwyceni, iż klaskali po każdej (!) części utworów. Francuski dyrygent Marc Soustrot otworzył koncert Uwerturą „Manfred” Schumanna i zamknął dwoma bisami: „Śmiercią Azy” z „Peer Gynta” Griega i przepięknym „Tombeau de Couperin” Ravela. Zapamiętamy trwale z tego wieczoru amerykańską sopranistkę Pamela Coburn, śpiewaczkę wielce muzykalną, dobrze rozumiejącą liryzm i dramatyzm wspaniałego dzieła. Nie przyćmiła jednak wrażeń, jakie do dzisiaj, po przeszło 20 latach (!), pozostawiła w pamięci poznaniaków Helen Donath - jej rodaczka, osiadła w Hanowerze.

● 309 Koncert Poznański (21 i 22 marca) skupił uwagę publiczności przede wszystkim na występie znakomitego trębacza szwajcarskiego Markusa Wuerscha. Najpierw zagrał transkrypcję Koncertu skrzypcowego Giuseppe Tartiniego, a potem oryginalny Koncert trąbkowy Georga Ph. Telemanna. Była to przepiękna lekcja muzyki barokowej. Po przerwie zaś filharmonicy pod gościnną batutą Jarosława Lipke wykonali dwa znane utwory francuskiego impresjonizmu: „Pawanę dla zmarłej infantki” Ravela i „Morze” Debussy'ego.

● Koniec wieńczy dzieło - chciałoby się powiedzieć o ostatnim (27.III) marcowym wieczorze filharmoników. Pod batutą Jerzego Swobody zagrali dobry koncert. Otwierając program, popularną Uwerturę - fantazję „Romeo i Julia” Czajkowskiego, wykonali z wyjątkowym zaangażowaniem i zrozumieniem koncepcji dyrygenta. Miłą niespodzianką była też, dawno już nie słyszana w swym rodzinnym mieście, skrzypaczka Dominika Falger, laureatka wielu nagród krajowych i międzynarodowych, ciągle jeszcze (teraz w Grazu) doskonalała swój kunszt. Wybrała trudny, także dla orkiestry, Koncert Igora Strawińskiego i zaprezentowała się świetnie, jako dojrzała artystycznie wiolinistka. W VIII Symfonii Beethovena filharmonicy poznańscy objawili znów dobrze już znane cechy: obok znakomitych momentów, radujących ucho, sporo nieczystości i braków zgoła warsztatowych. Publiczność jednakże poddała się urokowi klasycznej muzyki i wyklaskała bis beethovenowskiego alegretta, jeszcze piękniej zabrzmiałego, niż za pierwszym razem. (rp)



Promocja Edukacyjna '98 w Poznaniu



W dniach 24-25 marca br. w Auli UAM zaprezentowały swoją ofertę kształcenia wszystkie państwowe szkoły wyższe Poznania. Zaproszenie skierowano zwłaszcza do maturzystów z Poznania i całej Wielkopolski. Imprezę zorganizowano we

współpracy z Kuratorium Oświaty. Cieszyła się zrozumiałym zainteresowaniem, ale frekwencja z pewnością byłaby wyższa, gdyby w liceach nie trwały w tym czasie normalne lekcje. Można mieć nadzieję, że w przyszłym roku dyrekcje szkół

docenią szansę, jaką Promocja Edukacyjna daje młodzieży, chcącej najtrafniej wybrać kierunek kształcenia w uczelniach wyższych.

Fot. Stanisław Ossowski (zdjęcia górne) i Tomasz Sworowski (zdjęcia dolne)

Promocja Edukacyjna '98 w Toruniu

Podczas Promocji Edukacyjnej '98 w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu do najbardziej obleganych należały stoiska Uniwersytetu w Poznaniu i bydgoskiej WSP. Łatwo zaobserwować, że doroczna impreza dla kandydatów na studia cieszy się tam olbrzymim powodzeniem.

W dniach 3 i 4 marca br., w obiektach UMK zaprezentowało swoją ofertę - obok gospodarzy - 20 innych szkół wyższych, z Bydgoszczy, Gdańska, Katowic, Lublina, Łodzi, Olsztyna, Płocka, Włocławka i Poznania. Do udziału

w promocji zaproszono też szkoły policealne, szkoły niepubliczne, wydawnictwa i księgarnie. Zainteresowani mogli zapoznać się z programami studiów, zasadami rekrutacji, zagadnieniami egzaminacyjnymi i metodami przyszłej promocji zawodowej absolwentów.

W pierwszym dniu z młodzieżą spotkali się prorektorzy uczelni uczestniczących w imprezie, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz kuratorzy oświaty.

Czy studia dzienne będą płatne? Co daje licencjat? Jakże stypendia można otrzymać na

I roku i kto ma do nich prawo? Ile kosztuje miejsce w akademiku? Czy na I roku można studiować na dwóch kierunkach? Czym różni się indywidualny tok studiów od indywidualnej organizacji studiów? To przykłady pytań, jakie zadawano przedstawicielom władz resortowych i uczelnianych.

Prorektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prof. dr hab. Wojciech Popławski, podkreślił, że przemyślany i trafny wybór uczelni czy kierunku studiów należy do samych kandydatów. Organizatorzy Promocji Edukacyjnej starali się tylko ten wybór ułatwić.

Mgr ELŻBIETA WYRWA-MASTYŃSKA